Nr. 479. (Wydanie popołudniowe). We Lwowie, czwartek dnia 15 października 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	5 halerzy	poranny	6 halerzy
popołudniowy	8 halerzy	popołudniowy	10 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Profesor Rusin
o ruskiej uczącej się młodzieży.

(Dokończenie).

Lwów 14 października.

W broszurze swojej prof. dr. Kopacz czyni także przegląd literackiego działu *Molodoj Ukrainy* i stwierdza otwarcie, że ani nowele, ani artykuły tego pisma nie są w stanie podnieść intelektualnie jednostki tak, iżby mogła pomyślnie konkurować z innemi narodami kulturalnemi w Europie i poza jej granicami. „Trzeba jeszcze koniecznie poduczyć się trochę i gramatyki, i algebry, i fizyki, i historji, a zdaje się również, że także bez języków łacińskiego i niemieckiego trudno nam obchodzić się w świecie naukowym. W przeciwnym razie *ipsa mole rerum* nawet „najzacieklejszy rusko-ukraiński *kozarluga*“ (?) będzie dalej kopał dla Piotra Wielkiego kanały nad Newą, albo sadził dla Niemców smaczne ziemniaki na słynnej niegdyś Chorticy. Krzyk i złość nic tu nie pomogą“.

Zarówno *Moloda Ukraina*, jak i *Iskra* głoszą, że ich zadaniem jest nieść prawdziwą oświatę pomiędzy młodzież ruską, „ażeby rozpędzić ciemności, jakie panują w gimnazjach“. W przeciwstawieniu do tego programu, dr. Kopacz cytuje z obu pism cały szereg ustępów, świadczących nietylko o głupocie umysłowej i upadku moralnym autorów, ale i o tem, że pisma te dążą do podkopania ufności uczniów do zakładów naukowych i wprost rozwydrzają młodzież ruską. Tak np. *Iskra* — wydawana, jak twierdzi redakcja dla uczniów niższego gimnazjum — dowodzi swoim czytelnikom, że „wszystkie szkoły od najniższych do najwyższych, zakute w kajdany systemu biurokratycznego“, wobec czego redakcja wskazuje, jako jedyny środek do wyzwolenia się, c z y t a n i e k s i ą ż e k z a k a z a n y c h...

Zwracając się do młodzieży ruskiej, dr. Kopacz pisze: „Czy zastanawialiście się kiedykolwiek nad tem, że jedynym gruntem, na którym przyjmują się nauka i wychowanie, jest wzajemna ufność pomiędzy uczniem i nauczycielem? A wy tymczasem tak lekkomyślnie i karygodnie podkopujecie ten grunt, nie zdając sobie sprawy z tego, że wszystko to w przyszłości straszliwie pomści się na was samych. Wszak za lat kilka właśni wychowankowie waszych nauk staną się mędrszymi od was i kopną nogami całą mądrość waszą, a kopną jeszcze silniej i rychlej, aniżeli wy depcecie dzisiejszą.“ — Pełen oburzenia woła dr. Kopacz na innem miejscu: „Milczeć na to, co się dzieje — znaczyłoby tyle, co przyznawać słuszność rozwydrzeniu i kryć się przed niem w mysią dziurę. Byłoby to nie do darowania obojętnością nietyle w stosunku do „starszych“, co raczej w stosunku do „najmłodszych“ i w stosunku do dalszego rozwoju naszego życia publicznego. T w i e r d z ę b o w i e m, ż e j e ż e l i t a k p ó j d z i e d a l e j, t o n a w e t t r z e c h l u d z i n i e o s t a n i e s i ę p r z y t e j n i e s z c z ę ś l i w e j R u s i!“

„Ta robota — pisze dalej profesor ruskiego gimnazjum — byłaby wartą szczerego śmiechu, gdyby nie okoliczność, że równocześnie wywołuje łzy gorzkie, nietylko w oczach rodziców i opiekunów, ale także, wcześniej, lub później — w oczach samychże uczniów, a w następstwie całego biednego społeczeństwa naszego.“

Autor, stwierdzając z boleścią zdziczenie i rozwydrzenie się gimnazjalnej młodzieży ruskiej, ubolewa, że pozostaje ona pod wpływem socjalistów, którzy ją demoralizują. Ale czynią to nie sami tylko socjaliści. Organ „Narodnego komitetu,“ organ posłów sejmowych, pp. Romańczuka, Oleśnickiego i i., w tym samym kierunku oddziaływa na młode umysły. Dr. Kopacz przytacza z artykułu *Diła* (nr. 62 z r. 1903) pt. „Nasz patrjotyzm“ następujący, pełen perfidji, ustęp: „Odrzucanie wszelkiej prawdy, odrzucanie faktów historycznych, a w każdej sprawie potępianie wszystkiego, co ruskie, oto jedyny cel każdej popularnej historji i historycznej powieści p o l s k i e j (?!). Tym sposobem (!) wytwarza się patrjotyzm polski, który następnie przechodzi w szowinizm. T ą d r o g ą p o w i n n i ś m y p o s t ę p o w a ć, a l e, n i e s t e t y, my jej nie znamy i nie chcemy poznać!“

Sądzimy, że dość tych cytatów z broszury ruskiego pedagoga i Ukraińca. Cokolwiek powiedzielibyśmy od siebie, spotkaćby się mogło ze strony ruskiej z insynuacją o niechęć i „szowinizm.“ Ograniczamy się przeto na uwagach, jakie po streszczeniu broszury dra Kopacza czyni *Hałyczanin*, a czyni z pewnością nie ze stanowiska interesów polskich. Pismo to w wydaniu dzisiejszem (nr. 221) pisze:

„Zdaje się nam, że na podstawie powyższych uwag (dra Kopacza) możemy nabrać dość określonego pojęcia o kierunku, jaki w ostatnich czasach przyjęły nauka i wychowanie młodzieży ruskiej w Galicji. Następstwa tego kierunku spowodowały właśnie broszurę dra Kopacza. Będąc nauczycielem w gimnazjum ruskiem, przypatrzył się on bliżej temu kierunkowi i — jako człowiek sumienia — nie mógł milczeć, ale na piśmie wypowiedział swoje spostrzeżenia i rezultaty, aby złemu kres położyć. Oczywiście redakcja *Diła* nawet nie wspomniała o pojawieniu się broszury dra Kopacza, chociaż ta broszura nie jest pozbawioną ani znaczenia, ani pewnej sensacji... A że w tej „robocie“ rozwydrzenia młodzieży biorą udział także niektórzy nauczyciele gimnazjów, to fakt znany powszechnie. Bez tego współudziału i bez protekcji dla zgubnej propagandy ze strony nauczycieli, żadni socjaliści, ani „hajdamacy“ nie mogliby mieć na uczącą się młodzież takiego wpływu, jaki posiadają w rzeczywistości“.

I po tem wszystkiem niechaj uczciwy, a dbały o dobro moralne swego narodu Rusin i niechaj bezstronny Polak zapytają sumienia własnego o to: czego mamy oczekiwać od projektowanego nowego gimnazjum ruskiego w Stanisławowie?

Obstrukcja na wsze strony.

Wczorajsza uchwała klubów niemieckich w sejmie czeskim, postanawiająca rozpocząć z dniem dzisiejszym jak najostrzejszą obstrukcję w sejmie, może państwu przynieść ogromną szkodę, gdyż uczyni znów parlament niezdolnym do wszelkiej pozytywnej pracy. Jak pisma czeskie donoszą bowiem, w odpowiedzi na obstrukcję niemiecką w sejmie czeskim, odpowiedzą Czesi obstrukcją w sejmie morawskim, gdzie stanowią silną mniejność, a nadto zapowiadają pisma czeskie już na pewne obstrukcję w radzie państwa. Obstrukcja niemiecka w sejmie czeskim wybuchła nagle i niespodziewanie, a Niemcy zapytani o jej przyczynę, opowiadają raz, że wywołało ją postanowienie projektu nowej ordynacji wyborczej gminnej, dotyczące obywateli honorowych, to znów, że właściwie idzie im o czeski projekt sejmowego adresu prawnopaństwowego do korony i że obstruują ową ordynację, aby nie dopuścić do dyskusji nad adresem.

Charakterystycznem jest zachowanie się prasy niemieckiej w Wiedniu. Dopóki Czesi grozili ciągle obstrukcją w radzie państwa, nastrojoną była na ton wielce antiobstrukcyjny i nie miała dość słów potępienia dla Czechów, że łamią główną zasadę parlamentaryzmu, większość i że podnosząc przeciw niej bunt, popełniają zbrodnię przeciw parlamentaryzmowi. Gdy atoli Niemcy uchwalili prowadzić obstrukcję w sejmie, gazety niemieckie w tej chwili zwinęły chorągiewkę, bunt przeciw większości stał się aktem koniecznej obrony, a zbrodnia przeciw parlamentaryzmowi bohaterstwem i nie mają dość słów uwielbienia dla obstrukcjonistów. Ciekawi jesteśmy, jak postąpią te dzienniki, gdy Czesi rozpoczną obstrukcję w radzie państwa, choć zdaje się, że znajdą na to wyjście, bo np. *Arbeiter Ztg.* pisze, że obstrukcja w radzie państwa jest absurdem, a w sejmach koniecznością.

Faktem jest atoli, że obstrukcja znów obejmuje panowanie i że parlament, który, jak donosi *W. Allg. Ztg.*, zwołany ma być na 12 listopada, stanie się niezdolnym do pracy i że znów w całej pełni Austrją rządzić będzie §. 14.

O Zakopane.

W artykułach, zamieszczonych w swoim czasie w *Dzienniku Polskim*, przedstawiliśmy wyczerpująco obecny stan Zakopanego i najważniejsze wymogi na przyszłość. Podnieśliśmy także, że na dziś, najaktualniejszą jest rzeczą przeprowadzenie wodociągów, woda bowiem tamtejsza w przeważnej części nie odpowiada warunkom hygieny — na przyszłość zaś, stworzenie jednolitej, sprężystej administracji, która kierowałaby Zakopanem w myśl wymagań zdrowego i ekonomicznie pojętego postępu.

Zdaje się nam, że w obu kierunkach życzenia te będą spełnione — a dziś jest to prawie wyłącznie w ręku sejmu. Na krużgankach sejmowych pojawiła się onegdaj deputacja gminy, złożona z naczelnika i tegoż zastępcy, tudzież dwóch radnych, która najwybitniejszym członkom Izby przedstawiła wyczerpująco położenie gminy, jej możność finansową i potrzeby na przyszłość. Jak się można było spodziewać, spotkała się wszędzie z życzliwem przyjęciem, zachętą i obietnicami. Deputacji towarzyszył poseł ziemi Nowotarskiej, dr. Bednarski. Deputacja ta przedłożyła także memorjał w sprawie budowy wodociągów, wykazując że z kwoty 20.000 koron rocznie, może na cel amortyzacji odnośnej pożyczki płacić najwyżej 10.000 K. Prosi więc, by drugą połowę umożliwił jej spłacić kraj, bądź przez roczny zasiłek w kwocie 10.000 koron, bądź przez inną kombinację w tej samej wysokości. O ile nam wiadomo, petycja ta, którą wniósł p. Antoni W o d z i c k i, ma zupełne widoki powodzenia, a pod względem sfinansowania i zasilenia funduszów gminy, istnieje już nawet bardzo odpowiedni projekt p. M ę c i ń s k i e g o.

O ile najbliższa przyszłość przedstawia się więc pomyślnie, o tyle i o dalszej nie zapomniano. W rozmowie z posłami poruszono mianowicie myśl takiej zmiany ustawy gminnej, którąby odpowiadała w y j ą t k o w e m u położeniu Zakopanego. Nie ulega wątpliwości, że jest to sprawa pierwszorzędnego znaczenia, a p. R u t o w s k i oświadczył się z gotowością opracowania takiego projektu do ustawy gminnej. Ma ona być wzorowaną nietylko na stosowanych u nas przepisach, ale także na statucie m. Karlsbadu.

W projekcie tym jest mowa o nowem ukształtowaniu kół wyborczych, objęciu przez gminę zarządu uzdrowiska i t. d. Celem projektu jest stworzenie rady, która stałaby na wysokości zadania — a szanowała prawo ludności: w dwóch kołach wybiorą swoich przedstawicieli górale, dwa drugie przeznaczone są dla inteligencji i przemysłu. Bardzo to słuszny podział! Jeżeli wybór wypadnie po myśli projektodawcy, to żywioł miejscowy będzie zawsze miał przewagę, reprezentując $\frac{1}{2}$ rady i $\frac{1}{4}$ tych, którzy z Zakopanem i jego przyszłością związani są kapitałem lub przedsiębiorstwem. Natomiast $\frac{1}{4}$ część otrzyma, że tak powiemy, żywioł napływowy, reprezentujący inteligencję. Z drugiej strony połowa rady, złożona z inteligencji i kapitalistów przemysłowców, stać będzie na straży rozumnego, ale przedsiębiorczego gospodarstwa, które bez wkładów i ofiar obejść się nie może.

Drugą ważną innowacją jest oddanie gminie zarządu klimatyką. Dzisiejsza dwoistość władzy jest wprost zgubną. Ale trzeba też przyznać, że tak, jak d z i ś j e s t, pomimo tego, że na czele rady stoi człowiek tak energiczny i o Zakopane dbały, jak dr. C h r a m i e c, którego osobista egzystencja przecież jest z rozwojem tej miejscowości najściślej związaną, który tu się urodził i wychował, który ma zaufanie i poparcie miejscowych czynników — rada gminna może nie dojrzała jeszcze do objęcia klimatyki we własny zarząd. Kto bowiem zna lud tamtejszy i chce napisać prawdę o nim, ten musi przyznać, że jego zaufanie kończy się u granic... kieszeni! Tak jest i z dr. C h r a m c e m; znajduje on poparcie w radzie o tyle, o ile to nie pociąga za sobą żadnych kosztów ze strony gminy.

Faktem jest, za który przyjmujemy wszelką odpowiedzialność, że dr. C h r a m i e c musiał mimo „zaufania“ pokryć z własnej kieszeni wydatki na plany i kosztorysy wodociągowe, kanalizacyjne, asanizacyjne i t. d. Rada miejska bynajmniej potrzeby tego nie uznaje! A i mimo tych ofiar osobistych, nie mało potrzeba było energji osobistej dra Chramca, ażeby przeprowadzić w radzie budowę wodociągów i pogodzić ją z myślą rozpoczęcia jej niebawem. Wobec tych stosunków, trudno już dziś mówić o objęciu klimatyki przez gminę, a nawet — naszem zdaniem — nie zawadziłoby, ażeby sejm osobną rezolucją wezwał wydział krajowy do czuwania nad sprawą wodociągów w Zakopanem.

O to — co jest naprawdę do zrobienia w Zakopanem, co przyzna każdy niezacietrzewiony w lokalnej walce, a pragnący rozwoju tej prześlicznej miejscowości. Projekt dra R u t o w s k i e g o jest jedynem wyjściem, a gdy on się stanie ciałem, Zakopane otrzyma radę godną obecnego swego naczelnika, z którym wspólnie prowadzić je będzie do rozwoju. Ustaną też wówczas spory lokalne, które powietrze tamtejsze gorzej od bakcyli nieskanalizowanych zatruwają!

ob.

Spór rosyjsko-japoński.

Dzienniki petersburskie zajmują się żywo pytaniem: czy i kiedy nastąpi oddanie Mandżurji Chinom? *Swiet* p. Komarowa tak przemawia w tej sprawie:

„Jednocześnie z zapewnieniami pokojowemi, Japonja bez przerwy, po cichu, przygotowywa się do mobilizacji, zamawia i zakupuje broń i okręty. Zawiązało się stowarzyszenie antirosyjskie „Tajro-Doszikaj“, do którego należy wielu wybitnych mężów stanu Japonji. I oto, śród tej ciszy pozornej, jak huk gromu rozległa się nominacja jen. Aleksiejewa na namiestnika. Zaniepokoiła się Japonja i cała prasa kolonjalna na dalekim wschodzie. *Japan Times* zadaje pytanie: „Czy mianowania namiestnika nie należy poczytywać za wskazówkę, iż Rosja nie zamierza wykonać zobowiązań swoich co do opuszczenia Mandżurji?“. Stanowczą odpowiedź daje na to wychodzący w Porcie Artura *Nowyj kraj*: „Opuszczenie Mandżurji nie może nastąpić w okolicznościach obecnych, ponieważ postępowanie Japonji jest wrogie, a w Mandżurji nie zaprowadzono jeszcze należytego porządku“. Według *St ndarda*, Rosja widzi jasno, iż wojna z Japonją jest nieunikniona, i przysposabia się do niej. Istotnie Rosja jest przygotowana na wszelkie wypadki, lecz wojny, rzecz prosta, nie szuka“.

Nowoje Wremia roztrząsa pytanie, jakie miasto wybrać na stolicę namiestnictwa i jest zdania, że w razie opuszczenia Mandżurji, najodpowiedniejszy byłby Władywostok, a w razie utrzymania chociażby kontroli nad kolejami i handlem w Mandżurji — Charbin.

W tymże dzienniku czytamy: „Japończycy na wielką skalę badają nasze dalekie kresy przy pomocy szpiegów, podróżujących pod postacią kupców, fotografów, robotników itd. Dzięki ich zabiegom, sztab główny japoński posiada teraz dokładne mapy topograficzne Mandżurji i kraju nadamurskiego“.

O co chodzi w sprawie kolei Lwów-Podhajce?

Wiedeń 11 października.

Słowo Polskie przyznało wreszcie jawnie, że napadając mnie *a propos des bottes*, wywierało, jeno złość i zemstę za to, że ośmieliłem się towarzystwu ubezpieczeń wzajemnych interesów, kwitnącemu po jego egidą, zaglądnąć w karty i nadpsuć cokolwiek pewne kolejowe geszefta... Na dziś idzie o kolej Lwów-Podhajce, a raczej o to, by sejm dla dobra owego towarzystwa i *Słowa Polskiego*, o dalszych 850.000 koron dotację na budowę tej kolei podwyższył. *Słowo Polskie* twierdzi że: 1) „ktoś“ ma interes w tem, żeby ta kolej nie przyszła do skutku; 2) że rząd „nie może już schować do kieszeni“ przeznaczonych na tę kolej 12 miljonów i da je w takim razie na inny cel.

Grubszej spekulacji na naiwność czytelników dawno nie spotkałem. Przypatrzmy się bliżej tej sprawie.

Budowa kolei Lwów-Podhajce kosztować ma $15\frac{1}{2}$ miljona. Z tego 12 miljonów wydać się ma akcyj pierwszeństwa, k t ó r y c h o p r o c e n t o w a n i e p o r ę c z a r z ą d, reszta przypada na akcje założycielskie, które rozebrać mają kraj i interesenci. O jakichś leżących na ten cel 12 miljonach zatem ani mowy nie ma, jeno o p o r ę c e rządowej, która — o ile kolej okaże się, chociaż w części rentowną — wcale w zastosowanie nie wejdzie. Jakżeż więc można „na inny cel“, czy na inną kolej użyć **porękl**, zawotowanej dla akcyj kolei Lwów-Podhajce? Jeśli *Słowo* nie chce, by zarzucono mu wręcz bałamucenie opinji publicznej, to chyba samo przyznać się musi do grubej ignorancji.

Wspomniałem powyżej o dotacji ze strony kraju i interesentów. W myśl ustawy o kolejach lokalnych, ta d o t a c j a n i e p o l e g a j u ż n a p o r ę c z e n i u o p r o c e n t o w a n i a, ale wprost n a g o t ó w c e, w zamian za akcje założycielskie, które, jak uczy doświadczenie, nie są niczem innem, jak prostą makulaturą. Kraj przyznał już takiej dotacji $1\frac{1}{2}$ miljona, stolica kraju 300.000 koron, doliczywszy akcje pierwszeństwa, gwarantowane przez rząd, dla interesentów do pokrycia pozostaje z 15 miljonów jeno 1,700.000 koron.

Ale interesentom, których od Lwowa do Podhajec jest chyba dość i to bardzo zamożnych, podobało się, żeby i z tej sumy jeszcze 850.000 przełożyć na kraj. *Słowo* przyłączyło się skwapliwie do tego geszeftu i według zasady:

„Co tam pieniążki, pal ich kaci,
Wszakże to Grecja płacić ma!“

każe sejmowi zastąpić prywatnych interesentów kolei.

Dotacje ze strony interesentów są dla państwu i kraju jedyną rękojmią rzeczywistej potrzeby kolei. Nie szukając daleko, podnoszę jako przykład, że z a p e w n i o n a j u ż

(29)

KAZIMIERZ GLIŃSKI.

BORUTA.

Powieść z lat dawnych.

Pan Marcin targnął Borutę za połę karmazynowego żupana, znak dając, by mówić przestał, bo widział, jak zapłonęły nagle jagody starościanki, jak dech się w piersi zaparł, a serce gwałtownie uderzyć musiało. Coraz bardziej pochylała ku ziemi oczy zasromane, ręce zaś mimowoli oparcia szukały, jakby chciały stopkom chwiejącym się podporę dać.

— Modraczek mój! — szepnął już teraz do siebie z rozrzewnieniem pan Marcin, konfuzję dziewicy widząc; a Boruta na bok usunął się nieco, wolny przystęp do starościanki Marcinowi dając, lecz on począł wąs kręcić, nogami drobić, jakby nie wiedział sam, co czynić ma, i choć Boruta mu znaki dawał, że precz pójdzie i samego z dziewką ostawi, z rozpaczliwych ruchów pana Marcina znać było, że mu ozór kołkiem w gębie stanął i nijak do słowa przyjść nie pozwala. Tedy zwrócił się do panny Teresy i tak znów zaczął:

— Waszmość panna musisz często po onym krużganku przechadzać się, na lunę patrzeć, a ze słowikami rozmawiać. Radbym wiedzieć, co one mówią waszmość pannie, bo pan Marcin żadnej ciekawości nie ma. Grzechem jest do takiej konwersacji się mieszać a przerywać, jakośmy jenże uczynili, to też pan Marcin nijak koło izb niewieścich przechodzić nie chciał, snadź przewąchując, że was napotkać może i dystrakcją w medytacji uczynić. Już chciał w kordegardzie noclegiem ledz, abo na kulbace przez noc całą się kiwać, nie iść wedle drzwi waszej komnatki, lęk mając, że: abo was obudzi, nieforemnie po kamieniach stąpając, abo dumającą napotka, czegoby nie chciał za żadne skarby świata zrobić. Okrutnie nieśmiały do niewiast jest, a jakem go wyrozumiał, to nawet zakonne usposobienie ma, i — kto wie! czy do duchownego stanu się nie zapisze.

Pan Marcin się poruszył, starościanka zadrżała lekko, nie wiedząc: prawdę-li, czy nieprawdę pan Wit mówił? bo rycerz na uboczu trzymał się dotąd i jeno zerkał, uczciwego nawet żórawia nie puszczając, a słowa nie mówiąc, — ile zaś razy oczy na niego podniosła, wnet spuszczał powieki, jako kleryk, któremu grzeszno jest na niewiastę spojrzeć. Lecz teraz panu Marcinowi nie spodobał się on stan duchowny, o którym pan Wit prawił; chciał rzec, że wcale niewiast się nie wyrzeka i większą inklinację do nich czuje, niż to po nim widać było, lecz Boruta pomiędzy nim a starościanką stanął i pochylając się nieco ku niej, tak szeptał niegodnik:

— Innej natury jam jest!.. Nockę całą mogę na lunę patrzeć i słowiczym kwileniom się przysłuchiwać, a wzdychać tak, że nieraz wiatr chodzi po okolicy całej. To też okrutnie niewiastom się podobam i serce mam zdziobane, jako przez szerszenie owoc słodki. Inaczej z panem Marcinem dzieje się, który dotąd w żadną konfidencję z amorem nie wszedł i gdyby Kupido łuk swój ku niemu wycelował: „a pódziesz!“ pewnikiemby zakrzyknął, taki wstręt do tego pacholika czuje.

Tu starościanka spojrzała na pana Marcina, któremu się zdało w tej chwili, że patrzące na niego oczy bławatkowe, łzami się osnuły. Wyczytał w nich pytanie ciche, na które, czuł, że odpowiedź dać powinien, ale nim słowa uformował w wyrazy kształtne, Boruta znów się odezwał. Pan Marcin sapać począł, a bies tak dalej prawił:

— Czy waszmość panna uważasz, jaki spokój na okół a cisza? czy waszmość panna widzisz, jak miesiąc precz obłoki odegnał i o kolumny blaski srebrnymi bije, i woń wyciąga z kwiatów rosnących na wirydarzu?.. Możnaż noc taką przespać — i nie marzyć? możnaż marzyć — i nie miłować? możnaż miłować i — nie całować?...

— Ruszaj waćpan do stu tysięcy djabłów! — wrzasnął pan Marcin, taka go irytacja porwała — a huknął tak głośno, że echo pobiegło wzdłuż krużganku, o załomy ścian się odbiło, oparło się o narożną basztę jakąś i gdzieś na końcu długiego dziedzińca — klasnęło. Boruta znikł jak kamfora — a panna w drzwi. Ale pan Marcin drogę jej zabiegł i w samym progu zatrzymał. Nie wyrywała się, nie żżymała, jeno przestraszonemi trochę oczyma dokoła wodzić zaczęła, nasłuchując trwożnie, czy gdzie drugie echo się nie ozwie, któreby zdradziło kroki czyjeś, czyjś chód przyspieszony. Stojąc tak, nasłuchując, a w trwodze będąc, snadź nie czuła, kibić jej opasującej, ręki pana Marcina, a on ogarniał ją, pochylał się do jej oczu i patrzał w nie, jako aniołowie w niebo otwarte patrzeć muszą.

— Panno Tereso... panno Tereniu... Tereniu! — wyszeptał.

— Cicho, waćpan — cicho! — odezwała się przelękniona Terenia i zrobiła ruch ręką, jakby mu usta chciała przymknąć. — Cicho!..

— Abo co?

— Czy nie słyszycie?

— Co mam słyszeć?

— Kroków...

— Czyich kroków waszmość panna się lękasz?

— Wyjść może dworka niektóra, albo służebna...

— Spać muszą, bo młode są.

— Ochmistrzyni zbudzić się może...

— A po co się jej budzić? Stara jest — to śpi kamieniem.

— Krzyknęliście tak głośno...

— Bo djabli mnie brali, słuchając, co ten pan Wit prawił.

— Zali to nie prawda?

— Że powołanie do stanu duchownego mam?

— Mówił tak.

— Że niewiast się lękam?

— I tom słyszała...

— Ot, jakie mam powołanie! — krzyknął z uniesieniem pan Marcin i porwawszy starościankę za rączki obie, do piersi swej przytulił z gorącością wielką. — Ot, jak się niewiast lękam! — wołał. — Tu dziewkę w pół chwycił, ramieniem opasał i do bijącego serca przytulił. A gdy ona, nie wiedząca sama, co czynić ma, a bronić się nie mogąc — (do czego, prawdę rzec i wielkiej ochoty nie miała) — skroń o jego ramię oparła, pan Marcin zawoławszy: „A niech mnie pioruny ubiją, jeżelim mnichem być kiedy zamyślał! — do gęby się zaraz wziął i w zapamiętałości całować tak począł, że snadź ktoś się obudził, bo dał się słyszeć krok bardzo cichy na schodach do krużganku wiodących i cień jakiś za jedną z kolumn przypadł. Lecz nie widzieli nic, nie słyszeli, ni pan Marcin, ni panna Teresa. Świat cały przed nim zniknął, księżyc i gwiazdy w jedną się jasność zlały i takby w pocałunku onym do końca czasów wszystkich ostali, gdyby piersiom nie zbrakło tchu, gdyby serca gorącość taką strzymać mogły.

(Ciąg d lszy nastąpi).

budowa linji Tarnów-Szczucin kosztować będzie niespełna 3 miljony, a interesenci składają na ten cel pół miljona. Niestety, interesenci kolei Lwów-Podhajce są widocznie zarazem interesentami *Słowa polskiego* i stąd nacisk na sejm, żeby za nich dalszych 850.000 koron zapłacił.

Z powyższego wynika, że: 1. wierutną bajką jest, jakoby ktoś chciał budowie tej kolei przeszkodzić; 2. że gwarancja do wysokości oprocentowania od 12 miljonów absolutnie na inny cel przeniesioną być nie może, a „schować do kieszeni" nie można rzeczy nieistniejącej; 3. że o zachwianiu projektu budowy absolutnie mówić nie można, jeno o ewentualności, że owych 850.000 zapłaci nie kraj, lecz interesenci. Trzeba nielada czelności, żeby przez kraj do takiego wydatku, w chwili, kiedy brak pieniędzy na najpotrzebniejsze inwestycje. *Słowo* wie równie dobrze, jak ja, że kolej tak czy owak budowaną będzie, a jednak chce wydrzeć krajowi pieniądze, byle oszczędzić własną spółkę. W tym celu nie przebiera w środkach i daje nawet do zrozumienia, że idzie tu o skrzywdzenie Galicji wschodniej na korzyść zachodniej, przyczem nie podaje — bo podać nie może — najmniejszego szczegółu. W rzeczywistości idzie o 850.000 koron dla *Słowa* i jego przyjaciół. Stosunkowej wysokości sumy odpowiada też gniew *Słowa* na mnie i ton jego polemiki. Wszakże już raz powiedziałem: *c'est une affaire d'argent!*

Przedstawiłem całą sprawę szczegółowo i przedmiotowo; o palmę pierwszeństwa w popsolitości nie będę ze *Słowem* walczył. (r.)

KRONIKA.

Lwów 14 października.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota + 11° R. Pogoda.

Z rady miasta Lwowa. Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się we czwartek, dnia 15 bm. o godzinie 6 wieczorem, w sali ratuszowej.

Na porządek dzienny wchodzą między innemi sprawy: Przełożenie toru kolei Lwów-Janów przy stacji Domażyr na ciągu wodociągu; sprawa opału dla ubogich; sprawa instrukcji dla ubogich; opodatkowanie piwa dodatkiem gminnym; sprawa nowelli do ustawy o opłacie od psów; J. Reinisch o darowanie należytych kar; nadanie bezpłatnych miejsc w konserwatorjum muzycznem itd.

Pobór do wojska. Magistrat ogłasza, aby wszyscy popisowi, urodzeni w r. 1883, 1882 i 1881 we Lwowie i do gminy tutejszej przynależni, zgłosili się osobiście w miesiącu listopadzie w miejskim urzędzie konskrypcyjnym.

Ze sfer aptekarskich. Namiestnictwo po bardzo dokładnem zbadaniu stosunków miejscowych uznało konieczną potrzebę kreowania drugiej apteki w Sanoku, zezwalając reskryptem z dnia 6 grudnia 1901 na jej otwarcie. Dobiegają dwa lata, a nietylko że Sanok nie ma drugiej apteki, ale nawet nie rozpisano jeszcze konkursu, pomimo, że namiestnictwo równocześnie poleciło starostwu tak w Nowym Sączu, jak i w Sanoku ropisanie konkursów.

Konkurs na trzecią aptekę w Nowym Sączu z dnia 15 sierpnia br. rozpisanym został i już upłynął, a o konkursie w Sanoku, ani słychać, dlaczego to zapewne na zawsze pozostanie tajemnicą starostwa w Sanoku.

Odczyt prof. Brücknera. Związek nauk. lit., który z dniem 1 bm. lokal swój przeniósł na ulicę Kopernika l. 7, I piętro, rozpoczyna sezon odczytowy dnia 15 bm. (we czwartek) odczytem prof. Aleksandra Brückera „O mistyfikacjach w historji". Początek o godzinie 8 wieczorem.

Z Towarz. oświaty ludowej. Zarząd krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej założył we wrześniu br. trzy nowe bezpłatne czytelnie ludowe, a mianowicie w gminach: Łąkta górna, Łąkta dolna (pow. Bochnia) i Grajów (pow. Wieliczka), oraz uzupełnił bibljoteki w 40 dawnej założonych czytelniach, a mianowicie w gminach: Dankowice, Jawiszowice, Komorowice (pow. Biała), Maszkienice, Wojakowa (pow. Brzesko), Niebocko (pow. Brzozów), Krzeszowice, Paczółtowice (pow. Chrzanów), Rzepiennik suchy (pow. Gorlice), Piskorowice (pow. Jarosław), Lublica (pow. Jasło), Raniżów (pow. Kołbuszowa), Pleszów (pow. Kraków), Wrocanka (pow. Krosno), Kasinka mała (pow. Limanowa), Albigowa (pow. Łańcut), Radomyśl, Wola mielecka, Wola wadowska (pow. Mielec), Droginia (pow. Myślenice), Kopki (pow. Nisko), Żeleźnikowa (pow. Nowy Sącz), Waksmund (pow. Nowy Targ), Zwiernik (pow. Pilzno), Jurczyce (pow. Podgórze), Gorliczyna, Ostrów-Mikulice (pow. Przeworsk), Gnojnica, Skrzyszów (pow. Ropczyce), Boguchwała, Zaczernie (pow. Rzeszów), Posada olchowska (pow. Sanok), Łączki (pow. Strzyżów), Dęba, Sobów, Wola Gołego, Zaleszany (pow. Tarnobrzeg), Grabie, Przewóz (pow. Wielicka) Lachowice (pow. Żywiec). Ogółem rozesłano 2166 książek, wartości 1734 koron.

Godne uznania. Niejednokrotnie w ostatnich czasach zdarzyło nam się słyszeć i czytać o pomijaniu przemysłu krajowego przez nasze własne władze. Piękny kontrast do tamtych wypadków, który, co przyznać należy, przeważnie nie tyle ze złej woli, ile z niewiadomości, pochodzą, stanowi ogłoszenie licytacji, opublikowane przez dyrekcję krajowego szpitala we Lwowie. Znajdujemy tam imiennie wyszczególnione produkty krajowe, które mają być dostarczonymi i tak: Makaron włoskiego wyrób krajowy, około 4300 kg. Cukru z przeworskiej cukrowni, około 500 kg. Cykorji wyrób krajowy szczakowskiej itd. Taki sposób ogłaszania ofert z wymienieniem szczegółowem, jest daleko skuteczniejszy, niż ogólne przyznanie pierwszeństwa i powinien być naśladowanym przy innych dostawach szczególnie rozpisywanych przez władze autonomiczne.

Nieostrożny dorożkarz. Wojciech Mikulski, dorożkarz, przejechał dziś o godzinie 10½ rano na pl. Krakowskim włościanina z Żyrawek, Fedka Łuczyka i uszkodził go tak ciężko, że stacja ratunkowa Fedka do szpitala odwieść musiała. Cała twarz nieszczęśliwego, przedstawia jedną wielką ranę, kość nosowa złamana.

Co Bismarck uczynił dla Polaków? W Poznaniu, z powodu odsłonięcia pomnika Bismarcka w Poznaniu, partja robotnicza tamtejsza wydała do swych członków odezwę, wyrażającą, żeby żaden robotnik polski nie uczestniczył w tej uroczystości. Jako motyw wezwania, zamieszczono spis następujących „zasług" żelaznego kanclerza około dobra Polaków: 1. Bismarck już w r. 1848 wystąpił butnie i czelnie w obronie samowładztwa; wystąpił przeciw tym, co na barykadach krew swą przelali „za naszą i waszą wolność" — za prawa ludu; 2. Bismarck w r. 1863, jako pruski minister, podeptał konstytucję państwową; 3. Bismarck wywołał trzy wojny krwawe w imienie swej zasady, że wielkie kwestje rozwiązuje się „żelazem i krwią"; 4. Bismarck rozpoczął politykę germanizacyjną i hakatystyczną; 5. Bismarck zaprowadził system ceł, które podwyższają ceny żywności; 6. Bismarck rozpoczął politykę kolonjalną Niemiec, która rozogniła szowinizm niemiecki, a niejedno morderstwo ma na sumieniu; 7. Bismarck zwalczał ludność polską i robotniczą brudnym systemem policyjno-szpiclowskim; 8. Bismarck nakazał w r. 1885 wypędzić 40.000 Polaków z granic Niemiec, skazując ich na śmierć głodową.

W odezwie powyższej wymieniono zaledwie cząstkę tego, co uczynił Bismarck. Nie ma wzmianki o prześladowaniu Kościoła katolickiego, o gwałceniu sumienia ludności i o tem, że Bismarck wprowadził publicznie oszustwo i kłamstwo, jako zasadę dyplomacji państw europejskich.

Śp. Abdon Zan. W sobotę zmarł śp. Abdon Zan, radca kom. war. Tow. kred. ziemskiego, jeden z założycieli Towarzystwa rolniczego w Suwałkach, a właściciel dóbr Poniemuń w guberni Suwalskiej. Zmarły był synem poety Tomasza, jednego z najserdeczniejszych druhów Mickiewicza. Sp. Abdon Zan zmarł nagłą śmiercią w Kochacynie w gub. Mohylowskiej.

Jako czciciel cennych pamiątek po ojcu swym, a zarazem znawca epoki Mickiewiczowskiej, przyczynił się zbiorem szczegółów do wyświetlenia wielu nieznanych momentów tych czasów, między innemi do monografji Tomasza Zana, opracowanej przez Marjana Gawalewicza.

† Wojciech Łubieński. W Poznańskiem zmarł Wojciech Łubieński z Kiączyna, skutkiem nieszczęśliwego wypadku na polowaniu. Był to jeden z najpracowitszych obywateli ziemskich w Wielkopolsce, brał żywy udział we wszystkich sprawach publicznych, w sejmie poznańskim gorliwie bronił interesów polskiego społeczeństwa. Politycznie należał do obozu konserwatywnego i miał na tem polu przeciwników licznych. Wszyscy jednak uznawali, że czynił wszystko ze szczerego i głębokiego przekonania, że przedewszystkiem w każdej sprawie był Polakiem i ze wszech miar gorliwym obywatelem. Zażywał też szacunku nawet u tych, którzy jego poglądów nie podzielali. Pozostawia też po sobie dodatnią pamięć w społeczeństwie, któremu służył wedle najlepszej wiedzy i sumienia.

Bismarck a Polska. Deputowany włoski Palamenghi Crispi, ogłasza w dzienniku paryskim *Européen* wspomnienia z podróży Franciszka Crispiego do Friedrichsruhe w r. 1872. Wspomnienia o rozmowie swojego wuja Franciszka Crispiego z Bismarckiem spisywał Palamenghi wedle dyktatu Franciszka Crispiego, natychmiast po każdej rozmowie z Bismarckiem. W jednej z takich rozmów skarżył się Bismarck na niewdzięczność Rosji. Rosja — mówił Bismarck — ma do zawdzięczenia Niemcom wiele nieocenionych usług; tymczasem Rosja po kongresie wiedeńskim postawiła na granicy pruskiej 300.000 żołnierzy. Lecz Niemcy nie boją się Rosji; słabą stroną Rosji tworzy Polska. Austrja ma dla Polaków sympatję i wystarczyłoby w razie powstania polskiego, dać Polakom w ten lub inny sposób pomoc, aby ich uwolnić od przemocy rosyjskiej i utworzyć samodzielne, niezawisłe państwo polskie. Na czele tego niezawisłego państwa polskiego mógłby stanąć jako król, jeden z arcyksiążąt austrjackich.

Manifestacja czeska przeciw Wolfowi. Kiedy po ukończeniu wczorajszego posiedzenia sejmu czeskiego, poseł Wolf opuszczał gmach sejmowy, liczne zebrana publiczność czeska obrzuciła go kostkami cukru. Było to delikatna aluzja do łapówki, jaką otrzymał organ Wolfa *Ostdeutsche Rundschau* od kartelu cukrowego.

Stan pogody w Europie. (Sprawozdanie centralnej stacji meteorologicznej w Wiedniu). Dnia 13. godzina 7 rano notuje: Ciepłota: Lwów +3°0, Wiedeń +5°0, Pola +13°0, Budapeszt +7°0, Florencja +13°0, Biarritz +23°0, Paryż +13°0, Monachjum +8°0, Berlin +4°0, Memel +1°0, Wilno +2°0, Petersburg +1°0, Gurjewa +11°0, Rzym +10°0, Petersburg —0°8, Moskwa —1°9, Abazja +12°0, Lussin piccolo +16°0, Nizza +16°0.

Wysokie ciśnienie powietrza porusza się ku wschodowi, a od północnego-zachodu wcisnął się niski stan barometru. W Austro-Węgrzech przy nieznacznych różnicach panuje w ogólności pogoda chmurna i chłodna. Na wysokich stacjach pada deszcz i śnieg. Prognoza: Zmiennie, miejscami opady, chłodno.

Z kraju.

Nowy Sącz. *(Eksplozja spirytusu).* W piątek 9 bm. około 9 godziny rano, pozostawione bez dozoru dzieci Uschera Kannera, handlarza kosztownościami, bawiąc się nalewaniem spirytusu na blachę i podpalaniem go, spowodowały eksplozję całej butelki spirytusu, przyczem pięcioletni syn Kannera tak ciężkie odniósł poparzenia, że lekarze nie mają nadziei utrzymania go przy życiu.

Kalendarz „ŚMIGUSA" na r. 1904, ozdobiony prześlicznemi ilustracjami a odznaczający się bogatą częścią literacką oraz wyczerpującym i dokładnym działem informacyjnym, mogą nabywać prenumeratorowie *Dziennika Polskiego* po wyjątkowo zniżonej cenie 70 hal. (35 ct.) wraz z przesyłką pocztową, kieszonkowy zaś kalendarzyk „Śmigusa" po 20 hal. (10 ct.), z pocztową przesyłką 24 hal. (12 ct.).

* **Poufne zebranie** zwołuje stowarzyszenie rządowych pomocników kancelaryjnych i pomocniczych funkcjonarjuszów kancelaryjnych dla Galicji we Lwowie na dzień 17 bm. o godzinie 7 wieczorem do własnego lokalu przy ul. Skarbkowskiej l. 29 celem omówienia postulatów względem zmian rozporządzenia z 19 lipca zr. przez delegację Stowarzyszenia na wiecu we Wiedniu postawić się mających.

* **Komisja lekcyjna** tow. bratniej pomocy słuch. wszechn. lwowskiej poleca uzdolnionych i fachowych nauczycieli domowych dla uczniów szkół gimnazjalnych i realnych, z językiem wykładowym polskim i niemieckim. Nauczyciele poleceni przygotowują także do matury i do egzaminów prywatnych. Łaskawe zgłoszenia ustne lub pisemnie przyjmuje się codziennie w komisji lekcyjnej, uniwersytet sala VIII od godz. 12—1 w południe, lub w tow. bratniej pomocy, pasaż Mikolascha II. p. II. schody, między godz. 12—3 po południu.

* **Wydział tow. śpiewackiego „Echo"** zaprasza wszystkich członków czynnych na próby zwyczajne, z których pierwsza po wakacjach odbędzie się w piątek dnia 16 bm. w lokalu towarzystwa (gmach hr. Skarbka II p.) o godzinie wpół do 8 wiecz.

Dalsze próby odbywać się będą zawsze we wtorki i piątki. Zgłoszenia nowych członków przyjmuje wydział w dniach prób od godziny 7 wiecz.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

Na pogorzelców Złoczowa złożyli w dalszym ciągu p.: S. E. D. ze Stryja 1 kor.

Na pogorzelców Monasterzysk, złożyli w dalszym ciągu p.: S. E. D. ze Stryja 1 kor.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w środę „Papla", komedja w 3 aktach Sée.

Jutro we czwartek „Posłaniec 6666", operetka w 3 aktach z prologiem C. M. Ziehrera.

W piątek po raz pierwszy „Paweł Lange i Tora Parsberg", sztuka w 3 aktach przez Björnstjerne Björnsona.

W sobotę „Piękna Helena", operetka w 3 aktach Jakóba Offenbacha.

Zamach ruski na prawa gminy lwowskiej.

Statut gminy m. Lwowa postanawia w dziale IV. o zakresie działania w ogólności, w ustępie traktującym o zakresie działania poruczonym (§ 31 i 32), że „językiem urzędowym jest język polski, a na podania ruskie odpowiada się po rusku." Jakkolwiek statut ten posiada niczem nie dającą się zachwiać moc ustawową, Rusini lwowscy, a na ich czele członkowie zarządu Tow. ubezpieczeń „Dnister," usiłują rozmaitymi ubocznymi zabiegami przełamać ustawę i zmusić magistrat stołecznego miasta do szerokiego używania urzędowania w języku ruskim. Zabiegi te w istocie odniosły pewien skutek. Oto ministerstwo spraw wewnętrznych wezwało magistrat lwowski, ażeby wszelkie swe pisma do instytucyj, urzędujących po rusku, jakoteż osób, które są znane jako przyznające się do narodowości ruskiej, stylizował w języku ruskim.

W reskrypcie swym powołuje się ministerstwo na reskrypt z roku 1869, polecający starostwom prowadzenie w ten sposób korespondencyj z instytucjami ruskiemi. Atoli, jak z zacytowanego powyżej rozdziału statutu wynika, magistrat miasta Lwowa nawet w spełnianiu poruczonego zakresu działania, a więc nawet jako starostwo miasta Lwowa, ma ustawowo zastrzeżony polski język urzędowy. Rozporządzenie ministerstwa idzie więc dalej, aniżeli sama ustawa, co nie jest dopuszczalnem.

Wobec tego nie wątpimy, że magistrat lwowski stanie mężnie w obronie ustawy i praw języka polskiego jako urzędowego.

Jest to sprawa zasadnicza i tak w następstwach doniosła, że uważamy ją za pierwszorzędną w chwili obecnej.

Skon odstępcy.

Przedwczoraj zakończył w Petersburgu życie człowiek, który w dziejach naszej martyrologji religijnej zapisał się czarnemi głoskami, jako jeden z najzacieklejszych wrogów Kościoła katolickiego w Polsce. Umarł Marceli Popiel, niegdyś kapłan grecko-katolicki w Galicji, później odstępca i narzędzie rządu rosyjskiego w narzucaniu prawosławia ruskiemu ludowi na Podlasiu. Urodził się w Galicji, w okolicy Halicza, a po ukończeniu studjów filozoficznych w Czerniowcach, przyjął święcenia kapłańskie wedle obrządku grecko-katolickiego we Lwowie, gdzie był katechetą gimnazjalnym i odznaczył się napisaniem kilku dzieł liturgicznych. Kiedy jednak po ostatniej wojnie narodowej rząd rosyjski przygotowywał akcję, celem zniesienia unji religijnej na Podlasiu, Popiel był jednym z pierwszych, co podążył za kordon, aby robić interesy na tej sprawie.

Było to w r. 1867. Początkowo odgrywał tam rolę greko-katolika; był katechetą unickim w Chełmie, a w r. 1871 został kanonikiem i referentem unickiego konsystorza tamże. Stał się prawą ręką rządu carskiego w agitacji za stłumieniem unji i doprowadził do tego, że biskup grecko-katolicki, ks. Kuziemski, nie mogąc oprzeć się zakusom rządu i widząc, że nie ocali już wyznania, był zmuszony ustąpić. Wówczas zamianowano administratorem djecezji Popiela, Rzym jednak, świadomy jego zamiarów, nie potwierdził go na tem stanowisku, zarzucając, że wprowadza do cerkwi unickich prawosławną liturgję. Popiel udawał unitę jeszcze przez lat parę, aż w końcu zrzucił maskę i ogłosił, że sam, wraz z djecezją, przyjmuje prawosławie.

Rząd carski zamianował go prawosławnym biskupem chełmskim i lubelskim i rozpoczęło się niebywałe w dziejach męczeństwo unitów. Carat nie szczędził łask odstępcy. Popiel był następnie biskupem płockim i witebskim, otrzymywał ordery, rósł w znaczenie u rządu, a w pogardę u miljonów ludu i wreszcie, syt sławy i trudu, odszedł na łaskawy chleb do Petersburga, gdzie go zamianowano członkiem najwyższego synodu. Umarł prawie zapomniany przez swych dobrodziejów, którym już był niepotrzebnym. Odwiedzali go chyba jeszcze moskalofile galicyjscy, aby spojrzeć na pierwowzór swych przekonań. Zmarł, licząc lat 80, a do mogiły towarzyszy mu jęk miljonów ludu, któremu wydarto wiarę ojców.

SEJM.

Lwów 14 października.

33. Posiedzenie I sesji VIII perjodu.

Posiedzenie dzisiejsze zagaił marszałek o godz. 10 m. 35. Odczytano spis petycji i interpelacje. P. Buynowski interpeluje w sprawie fałszywego wymiaru podatkowego zarobkowego, dla kasy zaliczkowej w Nadwórnie, a Krępa w sprawie myta na moście na Wisłoce.

Przystąpiono do dalszej dyskusji szczegółowej nad ustawą o biurach pośrednictwa pracy. Do § 4, który określa zakres działania tych biur, p. Oleśnicki postawił dwie poprawki, pierwsza żąda, aby biura dawały interesowanym informacje o stosunkach zarobkowania nietylko w kraju, ale i zagranicą, aby przy wysyłaniu robotników poza granice kraju, biura czyniły to, nie jak proponuje komisja, „za wiedzą i zezwoleniem biura krajowego" lecz „w porozumieniu z biurami i pracodawcami za granicą".

P. Moysa sprzeciwiając się tym poprawkom, występował wogóle przeciw wnoszeniu do tej ustawy polityki, gdy ona ma na celu jedynie cele ekonomiczne.

Mowca przy tej sposobności broni rad powiatowych przeciw atakom ze strony posłów ruskich, w szczególności przeciw twierdzeniu ich, że rady powiatowe otrzymają przez tę ustawę nową agendę „bronienia kresów".

P. Marjewski, zgodnie ze stanowiskiem mniejszości komisji, domaga się, aby opuszczono postanowienia, że biura powiatowe mogą się porozumiewać z innemi biurami tylko za wiedzą biura krajowego, a wysyłać robotników za granicę tylko za zezwoleniem biura krajowego. Jest to proceder za długi i za ciężki.

Mowca sądzi, że wystarczy, jeżeli biura powiatowe po każdej takiej transakcji zawiadomią o niej biuro centralne.

P. Oleśnicki broniąc tych poprawek, oświadczył, że pierwsza zmierza do tego, ażeby biura nie starały się ulżyć interesom robotników przez trzymanie ich koniecznie w kraju, drugą zaś chce ułatwić fankcjonowanie całej maszyny biur pośrednictwa pracy, ażeby mianowicie pośrednictwo w dostarczaniu robotnikom zarobku za granicą nie potrzebowało przechodzić przez dwie instancje, tj. wydział powiatowy i wydział krajowy, lecz żeby wystarczyła jedna instancja.

P. Mogilnicki występował przeciw postanowieniom, że biura pośrednictwa będą z urzędu miały interweniować w celu porozumienia między pracodawcami, a robotnikami. Mowca zaznacza, że przecież interwencja władzy następuje zawsze tylko wówczas, gdy nieporozumienie między pracodawcami a robotnikami zagraża porządkowi publicznemu. Wprawdzie powiedziano, że biura te nie będą żadną władzą, ale mowca powiada, że jednak będą one wykonywały nie

Z dni naszej chwały.

(Ciąg dalszy).

Jeden z dzielnicowych książąt, pomiędzy których rozpadła się Polska skutkiem nieszczęsnego testamentu Krzywoustego, burzliwy Konrad książę Mazowiecki, nie mogąc podołać obronie od najazdów Litwy i łotyskich Prusów, w r. 1225 sprowadził do Polski zakon rycerski niemiecki „Braci rycerzy domu teutońskiego Najśw. P. Marji", w dziejach naszych znany pod złowrogą nazwą Krzyżaków. Jak inne zakony rycerskie, tak i ten zrodził się z ducha religijno-rycerskiego wojen krzyżowych, miał na celu walkę z niewiernymi, a obronę chrześcijaństwa, — ażeby potem w miarę wzrostu swej potęgi i skarbów zwyrodnieć i cele religijne zamienić na czysto świeckie. Gdy stanowisko zakonu tego w Palestynie po wojnach krzyżowych chwiać się poczęło, przeniósł on teren swej działalności do Europy. Przyjął go Andrzej II węgierski do Siedmiogrodu z zadaniem zwalczania dzikiego plemienia Kumanów, ale rychło się poznał na niebezpiecznym gościu i umiał go się pozbyć. Wtedy to, kiedy Krzyżacy utracili pole działania w Siedmiogrodzie, powołuje ich nieopatrznie do Polski lekkomyślny Konrad Mazowiecki, darowuje im ziemię Chełmińską ku osiedleniu się, nakładając na nich obowiązek walki z pogańskimi Prusami i Litwą.

I rychło z pod habitu zakonnego, z pod pięknego białego płaszcza, zdobnego krzyżem czarnym, pokazały się tygrysie pazury — i rychło się przekonano, że nie obrona od pogańskich sąsiadów, nie nawracanie ich na chrześcijaństwo, ale zabory, rabunek, zbieranie bogatych łupów, wzmaganie własnej potęgi na koszt Polski, w której już od trzech wieków ustaliło się chrześcijaństwo — jest celem tych zbójeckich rycerzy, walczących pod znakiem krzyża i nadużywających imienia Marji. I rychło stali się Krzyżacy spadkobiercami dawnej polityki niemieckich markgrafów z nad granic Polski, tak, że co stworzył zdrowy instynkt polityczny Mieszka, co oręż Chrobrego i Krzywoustego od zagłady ocalił, temu zagrażała bardzo poważnie wzmagająca się z roku na rok potęga zakonu krzyżackiego.

Stanęło więc przed polityką polską podwójne zadanie: odpierać krzyżacką zaborczość, odpierać ją mieczem i dyplomatyczną sztuką a powtóre starać się zbliżyć do zagrożonej przez Krzyżaków Litwy, zawrzeć z nią sojusz ku wspólnej od wspólnego wroga obronie a spełniając w drodze pokojowej tę misję nawrócenia Litwy na chrześcijaństwo, którą Krzyżacy spełniali mordem i pożogą, tem samem odjąć butnemu zakonowi rację bytu, pozór do łupieżczych wypraw i poparcie chrześcijańskiego świata. Ażeby zaś ten cel podwójny osiągnąć, trzeba było przedewszystkiem położyć koniec wewnętrznym w Polsce rozterkom i zamieszkom, rozbite od śmierci Krzywoustego państwo zjednoczyć i zorganizować. Te zadania polityki polskiej objął bystrym umysłem najgenialniejszy może z Piastów, Władysław Łokietek. Zjednoczył państwo, ulepszył jego organizację, odparł najazd czeski, poskromił buntujące się książęta, a przez małżeństwo syna Kazimierza z litewską Aldoną Gedyminówną, utorował drogę polsko-litewskiemu sojuszowi, a Krzyżaków zwalczał orężnie i dyplomatycznie. A chociaż pomimo tak świetnych zwycięstw jak np. pod Płowcami, celu walki z Krzyżakami nie dopiął a nawet i Pomorze utracił — w każdym razie niespożytą jest jego w dziejach zasługą restauracja rozbitego państwa, nawiązanie polsko-litewskiego zbliżenia, pchnięcie narodu na drogę walki z Krzyżactwem, głównym w tej dobie i najgroźniejszym wrogiem.

Co się nie powiodło jeszcze Łokietkowi, czego jeszcze nie dokonał syn jego, Kazimierz Wielki, król chłopków, znakomity organizator, prawodawca i wielki pomnożyciel sił narodowych — tego dokonała ofiara Kazimierzowej wnuki, Jadwigi i dzielność Władysława Jagiełły.

Dwunastoletnie rządy Kazimierzowego siostrzeńca i następcy, węgierskiego Ludwika, a raczej jego matki Elżbiety, która w zastępstwie nieobecnego, bo, swymi Węgrami zajętego Ludwika, rządy w Polsce sprawowała — zagrażały zmarnowaniem wielkich zadań państwowych Polski, tak dzielnie wdrożonych przez Łokietka i Kazimierza. Na mocy układu, jeszcze przez Kazimierza z Ludwikiem zawartego, przypadła korona polska po śmierci Ludwika jego córce Jadwidze. O losach Polski i jej zadań rozstrzygnąć miała kwestja wyboru męża dla młodziutkiej królowej, w której ręku nie można było zostawić steru rządów wielkiego, a naokół niebezpiecznymi sąsiadami otoczonego państwa. Panowie małopolscy, którzy za rządów Ludwika i w czasie bezkrólewia wpływ sobie wielki na rządy wyrobili, zwrócili oczy na trzydziestokilku-letniego w. księcia Litwy, syna Olgierdowego, Władysława Jagiełłę, wypróbowanego już dobrze w bojach i w rządzie.

Przyświecała im myśl nawrócenia Litwy na chrześcijaństwo, połączenia jej z Polską, zjednoczenia sił obu narodów ku ostatecznemu rozprawieniu się z groźnem dla obu Krzyżactwem. Pojął tę myśl bystry umysł Jagiełły — i oto już w rok po ukoronowaniu Jadwigi, bo w r. 1335 widzimy w Krakowie poselstwo litewskie z prośbą o rękę Jadwigi, z przyrzeczeniem przejścia Jagiełły z całym narodem litewskim na wiarę chrześcijańską i połączenia po wieczne czasy Litwy z Polską.

Trudności niemałe były do przezwyciężenia — nie najmniejszą z nich był opór początkowy Jadwigi, lękającej się dzikiego Litwina a związanej nietylko dziecinnymi ślubami ale i skłonnością serca z austrjackim Wilhelmem. A trzeba też było przełamać trudności, stawiane ze strony panów wielkopolskich, zazdroszczących Małopolanom ich wpływu i znaczenia, zwalczyć intrygi Krzyżaków, których wieść o Jagiełłowych dziewosłębach wielkim przejęła lękiem i gniewem, a nie mniej i intrygi dworu wiedeńskiego, dla którego sprawa Wilhelma, upominającego się o swe rzekome prawa do ręki Jadwigi była więcej niż sercową, bo sprawą w wysokim stopniu polityczną. Przełamano te trudności szczęśliwie, a opór Jadwigi zmiękł wobec oczywistego obowiązku poniesienia ofiary dla dobra narodu, państwa i wiary. Jakoż już 12 lutego przybywa Jagiełło z wielkim orszakiem do Krakowa, 15 lutego przyjmuje wraz z braćmi chrzest święty, 18 lutego zaślubia Jadwigę, a 4 marca przyjmuje koronacyjne namaszczenie i kładzie na głowę królewską Piastów koronę. Wkrótce potem wybiera się na Litwę i zaprowadza tam wiarę chrześcijańską.

Fakt pierwszorzędnej doniosłości w dziejach Polski i Litwy, w dziejach całego północnego wschodu Europy. Czego nie dokonały strumienie krwi wytoczonej przez Krzyżaków z piersi litewskiego, tym sposobem „nawracanego" ludu — tego dokonał rozum polityczny wyszkolonych przez Łokietka i Kazimierza polskich mężów stanu, zdrowy instynkt doświadczonego w ciężkich walkach litewskiego księcia i wielka ofiara młodziutkiej a już wielkodusznej królowej. Litwa przyjmuje chrzest. Krzyż, a z krzyżem cywilizacja europejska w kształcie młodej kultury polskiej toruje sobie drogę wśród puszcz litewskich, bez rozlewu krwi, bez krzywd, bez wyciskania łez, bez podeptania praw ludzkich, samą siłą moralną, jako zdobywca serc i umysłów. I tą samą bezkrwawą drogą następuje połączenie dwóch narodów ku wspólnej bratniej obronie ku wspólnemu cywilizacyjnemu postępowi, stworzenie wielkiej państwowej organizacji z pełnem uszanowaniem praw wchodzących w jej skład czynników. Stanęła Polska z Litwą, jako równorzędne z innemi mocarstwo europejskie u samych wschodnich granic europejskiej kultury.

Zadrżało na ten widok i zapieniło się od gniewu Krzyżactwo, dziełem tem w samym swym bycie zagrożone. Przyjęcie chrztu przez Litwę odjęło zakonowi resztkę pozoru chrześcijańskiego rycerstwa, walczącego w obronie wiary i ku jej rozszerzaniu. Nie było już nikogo do nawracania — było jeszcze zawsze wiele do zdobycia i do złupienia. Spadła maska z ich obłudnego oblicza — wobec Rzymu, wobec całego świata chrześcijańskiego, wobec historji, stanęli jako zwyczajni zaborcy i łupieżcy. Nie było intrygi, którejby nie użyli korzystając z warcholstwa i niepohamowanej ambicji stryjecznego brata Jagiełły, Witołda; nie było fałszerstwa i kłamstwa, któregoby zaniechali, gdy wobec cesarskich czy papieskich sądów rozjemczych mieli dowodzić rzekomych praw swoich do dziedzin polskich i litewskich. Nie było sposobności do wtargnięcia do Polski lub Litwy, którejby zaniedbali, ażeby zagony swe niszczące i mordujące rozpuścić po naszych siedzibach. Temi intrygami politecznemi i temi wyprawami zbójeckiemi wypełnili cały czas od ślubu i chrztu Jagiełły aż do wielkiej rozprawy grunwaldzkiej.

Czuł Jagiełło i rozumiał, że taka walka, na śmierć lub życie rozprawa jest nieuniknioną. Więc się do niej gotował z wielkim rozmysłem i gromadził siły. Łagodnością, a gdy trzeba było, to i siłą zwalczał wewnętrzne rozsterki, doskonalił organizację państwa, zbierał zasoby pieniężne, uzyskując od szlachty i duchowieństwa wyjątkowe podatkowe ofiary. *(Ciąg dalszy nastąpi).*

jawną, ale cichą władzę, a obawia się, że będzie ona wykonywana na niekorzyść robotników, zwłaszcza, że nie powiedziano w ustawie w jakich granicach obracać się będzie ta interwencja biur. Dlatego mowca wnosi o skreślenie odnośnego ustępu §. 4.

Członek wydziału krajowego Pilat wyjaśnił znaczenie § 4, którego posłowie ruscy nie zrozumieli należycie. Mówca zaznacza, że istnienie biura przecież nie będzie przeszkadzało robotnikom, jeżeli kiedy chcieliby się obchodzić bez ich interwencji, nie będzie też przeszkadzało istnieniu pośredników zawodowych, zatem o jakimś przymusie, wywieranym na robotników, nie będzie mowy. Powtóre interwencja biur będzie miała tylko charakter informacyjny, natomiast o jakimś łagodzeniu sporów i przeciwieństw, a więc o nadaniu biurom charakteru sądów polubownych również nie ma mowy.

Co się tyczy uwagi p. Marjewskiego, że proceder przy dostarczaniu robotników zagranicznym pracodawcom będzie za ciężki, jeżeli potrzeba wpierw zasięgnąć zezwolenia biura krajowego, to mówca zaznacza, że jest to koniecznem z tego powodu, iż daleko większą korzyść można w takich transakcjach odnieść, jeżeli się je prowadzi wspólnie co do większej partji robotników, aniżeli w każdym wypadku z osobna.

P. Rutowski poparł poprawkę posła Marjewskiego.

Sprawozdawca hr. Zdzisław Tarnowski na pierwszą poprawkę p. Oleśnickiego się zgodził, gdyż nie jest ona sprzeczna z tendencją ustawy; wszystkim innym się sprzeciwił, przyczem zauważył, że ingerencja biura centralnego jest jednym z najważniejszych punktów całej ustawy, albowiem tylko ona może mieć wszystkie nici w ręku i najlepiej może uregulować warunki podaży i popytu pracy.

W głosowaniu przyjęto § 4 w brzmieniu proponowanem przez komisję z pierwszą poprawką p. Oleśnickiego o prowadzeniu ewidencji i stosunkach zarobkowych także poza granicami kraju.

§ 5 przyjęto bez dyskusji. § 6 mówi o kosztach prowadzenia biur, które będą pokrywane z funduszów powiatowych, względnie miejskich.

P. Mogilnicki proponuje poprawkę, aby koszta biur pokrywali pracodawcy, bez regresu do szukających pracy.

Sprawozdawca tej poprawce sprzeciwił się, a izba ją odrzuciła.

Do § 14, który opiewa: „Wszystkie gminy i obszary dworskie obowiązane są na żądanie publicznych biur pośrednictwa pracy współdziałać w ich zadaniach", proponuje p. Oleśnicki dodatek „za zwrotem poniesionych wydatków".

P. Bobrzyński nie może się zgodzić na stylizacją tej poprawki, gdyż jest ona mniejsza i zbyt ogólnikowa, ale przeciw samej myśli mowca nie występuje, a ponieważ idzie głównie o koszta druku formularzy, przeto mowca proponuje dodatek, że wszystkich druków dostarczy biurom wydział krajowy bezpłatnie.

P. Rutowski starał się wykazywać, że koszta biur wcale nie będą znaczne, zwłaszcza że spodziewać się należy, że państwo przyzna biurom wolność od portorjum pocztowego, bo np. w Wirtembergji państwo ponosi nawet koszta depesz.

P. Huryk i ks. Stojałowski, poparli poprawkę p. Oleśnickiego, gdyż zaznaczyli, że na samych kosztach druków nie ogranicza się wydatków biur.

Sprawozdawca hr. Z. Tarnowski przyjął poprawkę p. Bobrzyńskiego, a sprzeciwił się dodatkowi p. Oleśnickiego. Izba przyjęła §. 14 wraz z dodatkiem p. Bobrzyńskiego. §. 15 przyjęto, a następnie uchwalono ustawę w 3ciem czytaniu. Uchwalono też rezolucję proponowaną przez komisję.

Do rezolucji 1. komisja jeszcze dodatkowo proponuje wezwanie rządu, ażeby tam, gdzie powstaną krajowe biura pośrednictwa pracy, nie dawać koncesji na inne, niepotrzebne biura podobne. Przeciw temu wystąpił p. Oleśnicki i wyraził obawę, że na tej podstawie będzie się odmawiało koncesjonowania biur takich, zakładanych przez instytucje ruskie. Mowca zwraca się tedy z wezwaniem do rządu, aby w tej sprawie postępował z zupełną sprawiedliwością względem narodu ruskiego.

P. Mogilnicki podniósł, że towarzystwu „Proświta" nie dano koncesji na biuro pośrednictwa pracy, z powodu, że jest to osoba moralna w znaczeniu prawniczem, ale przecie rady powiatowe także są osobami moralnemi. Widoczna tu więc jest zdaniem mowcy „nierówna miara".

Ks. Stojałowski zauważył na pociechę ruskich posłów, że jeżeli Rusinom stała się krzywda, iż w tym lub owym wypadku odmówiono im koncesji na biuro, to oni nie jedni, ale także i Polacy padają ofiarą w takich rzeczach. W zachodniej Galicji ajenci emigracyjni żydowscy mogą grasować bezkarnie nawet bez koncesji, a innym ludziom zabrania się prowadzić robotników zagranicę. Nie gra tu więc wcale roli kwestja narodowościowa.

Podczas przemówienia ks. Stojałowskiego nastało w sali zamieszanie, gdyż ks. Jerzy Czartoryski zemdlał na korytarzu i służba sejmowa w biegła do sali szukać doktora.

Posłowie wybiegli zobaczyć, co się dzieje i nastała skutkiem tego w obradach chwilowa przerwa.

Gdy sala znów się zapełniła, ks. Stojałowski dokończył swe przemówienie, po nim przemawiał jeszcze p. Rutowski i polemizował z Rusinami, poczem zakończono całą debatę nad sprawą pośrednictwa pracy uchwaleniem bez zmiany rezolucyj proponowanych przez komisję.

Następnie wzięto pod obrady wypracowane przez hr. St. Tarnowskiego sprawozdanie komisji szkolnej o stanie szkół średnich w roku 1900/1 i 1901/2.

Kronika sejmowa.

Koło sejmowe zwołano na posiedzenie na niedzielę godz. 4 po południu do sali sejmowej.

Z pamiętników dziennikarza.

W świeżo ogłoszonych pamiętnikach zmarłego niedawno Blowitza, korespondenta *Timesa*, między innemi znajdujemy opis sceny, jaka się rozegrała w willi San Remo, zamieszkałej przez ówczesnego następcę tronu, po nadejściu wieści o śmierci Wilhelma I. Wszyscy byli zebrani w sali audjencjonalnej, gdy wszedł nowy cesarz. Zbliżył się do stołu i nie mogąc mówić, z powodu rurki w gardle, skreślił parę słów na papierze. Jeden z oficerów odczytał je głośno. Było to obwieszczenie o śmierci Wilhelma I i o wstąpieniu na tron nowego cesarza Fryderyka III. Następnie cesarz podszedł do żony i złożył jej na szyi wstęgę orderu Czarnego Orła. Cesarzowa ze łzami w oczach padła w objęcia męża. Wszyscy obecni defilowali przed nowym cesarzem. Gdy dr. Morell Mackenzie zbliżył się do niego, Fryderyk napisał na kartce: Dziękuję panu, żeś mi o tyle życie przedłużył, iż poświęcenie i dzielność mojej żony mogły być nagrodzone".

W innem miejscu Blowitz notuje słowa Bismarcka, wypowiedziane do niego na przyjęciu u księstwa Hohenlohe podczas kongresu berlińskiego: „Pokój w San Stefano — mówił — można uważać za jeden z większych błędów w dziejach współczesnych. Ignatjew postąpił nierozważnie, biorąc wszystko co się wziąć dało. Trzymając nogę na karku zwyciężonego przeciwnika, trzeba się zastanowić równie dobrze nad skutkami zwycięstwa, jak i nad skutkami porażki. Nie zajmowalibyśmy naszego obecnego stanowiska, gdybym w r. 1866 odebrał jakie kraje Austrji. Ale nie uczyniłem tego, bom sobie powiedział: „Za lat 10—12, musimy dojść z Austrją do porozumienia, leżącego w naszym własnym interesie, byłoby ono niemożliwe, gdybyśmy cokolwiek zaanektowali". Król pruski był przeciwny tej polityce, ale trzymałem się jej i Prusy źle na tem nie wyszły.

Słuchając tego Blowitz patrzył na Bismarcka z takim wyrazem oczu, że kanclerz odgadł, co chce powiedzieć.

— Wiem, pan masz na myśli ostatnią wojnę. Ale i w tym wypadku trzymałem się tej samej zasady. Francja była w naszem ręku. Gdybym chciał, mógłbym zażądać Szampanję i Pikardję. To ja postanowiłem zostawić Belfort w rękach Francuzów, a widząc rozpacz Thiersa, byłbym nie odbierał i Metzu, ale musiałem liczyć się z Moltkem, który mi oświadczył, że: „Metz w ręku naszem lub francuskiem stanowi różnicę 100.000 mniej lub więcej żołnierza w armji".

Sytuacja na Węgrzech.

(Telegramy „Dziennika polskiego").

Wiedeń. (Tel. wł.). Minister Lukacs przybył do Wiednia i dziś po południu o godzinie 2 będzie na audjencji u cesarza.

Z sejmów.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Obstrukcja w sejmie czeskim.

Praga. (Tel. wł.) Pomimo tego, iż Czesi postanowili zachować wobec obstrukcji niemieckiej zimną krew, wczoraj bezczelne wystąpienie p. Strachego wyprowadziło ich z równowagi. Jak wiadomo, p. Strache, w szeregu wniesionych przez Niemców interpelacyj obstrukcyjnych, skarżył się, że na liście posłów i w spisach komisyj język czeski idzie przed językiem niemieckim. Na dowód począł p. Strache odczytywać wszystkie te listy, co wystarczyłoby było na kilka godzin. Czytając te listy, atoli p. Strache udawał, że nie umie po czesku i przekręcał z umysłu nazwiska w sposób obelżywy, lub głupio dowcipny. N. p. czytając przy nazwisku posła Henryka, skrócenie imienia Włodzimierz, oznaczone literami „Vl", udawał, że nie wie, co to oznacza, brał to za szóstkę rzymską i czytał Henryk VI.

Wówczas p. Herold wzburzony zawołał: To jest bezwstydność, nie pozwolimy drwić z naszego języka!

P. Strache: A kiedy ja nie umiem po czesku!

P. Herold: Kiedy nie umiesz, to nie przekręcaj go.

P. Schreiter: Cicho bądź ty czeski królu!

P. Herold: Głupie dowcipy z tem przekręcaniem naszej mowy.

P. Schreiter: Wyście daleko gorzej mówili w radzie państwa.

W kłótnię tę wmieszał się także p. Wolf. Na to Czesi poczęli wołać: cukier, cukier, masz kawałek cukru! pójdź tu do nogi! (Aluzja ta do tego, iż organ p. Wolfa brał łapówki od syndykatu cukrowego).

Mimo pośrednictwa ze wszystkich stron, Czesi nie chcą odstąpić od porządku dziennego, tak, że obstrukcja niemiecka będzie dalej prowadzoną. Niemcy dążą wprost do rozwiązania sejmu, coby miało nieobliczalne konsekwencje na radę państwa.

Otwarcie roku szkolnego na uniwersytecie.

(Telegr. „Dziennika Polskiego").

Kraków. Dziś odbyło się uroczyste otwarcie roku szkolnego na uniwersytecie Jagiellońskim. Rozpoczęło się nabożeństwem, odprawionem przez seniora wydziału teologicznego ks. prof. Spisa. Potem odbyło się zgromadzenie auli „Collegii Novi".

W pierwszym rzędzie krzeseł siedzieli: kardynał Puzyna, biskup Nowak, prezydent Friedlein, naczelnicy władz. Na estradzie zajęli miejsca rektor Krzymuski, prorektor ks. Gromnicki i sekretarz Cyfrowicz.

Pierwszy przemówił prorektor Gromnicki i zdał sprawę z działalności uniwersytetu w roku ubiegłym. Zaznaczył zwrot wśród młodzieży, która usposobiona patrjotycznie pracę i naukę uważała za najważniejszy obowiązek wobec ojczyzny.

Wspomniał o zgonie Leona XIII. Zaznaczył następnie, że rządy kraju złożył namiestnik Piniński, który żywo interesował się sprawami uniwersytetu. Następcą został hr. Potocki, który w naszym uniwersytecie promował się na doktora praw *sub auspiciis imperatoris*. Uniwersytet pochlebia sobie, że jak zawsze łączyły go z osobą namiestnika dobre stosunki, tak i nadal pozostaną one niezmienione. Uniwersytet liczył uczniów w półroczu zimowem 1695, w letniem 1524. Ministerstwo zezwoliło na urządzenie przy wydziale lekarskim ambulatorjum dentystycznego, którego kierownictwo powierzyło dr. Wincentemu Łepkowskiemu. Dalej zezwoliło ministerstwo na urządzenie powszechnych wykładów uniwersyteckich dla szerszej publiczności i przeznaczyło na ten cel 3.000 K. Wybrano osobną komisję dla zorganizowania wykładów.

W końcu złożył prorektor godła rektorskie w ręce nowego rektora Krzymuskiego. Rektor w przemowie swej podniósł wielką przeszłość uniwersytetu Jagiellońskiego i jego znaczenie dla naszego narodu, oraz wielkie zadania i obowiązki. Dalej podziękował obecnym za przybycie, w końcu w serdecznych słowach zwrócił się do młodzieży i otworzył rok szkolny *ad maiorem Dei et patriae gloriam*.

Wykład fachowy wygłosił dr. Zoll (junior).

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Budowa dróg wodnych.

Kraków. (Tel. pryw.) Komisja dla budowy dróg wodnych ukończyła wczoraj wieczorem swe prace. Zamiejscowi członkowie komisji odjechali.

Rosja a Japonja.

Paryż. Agencja rosyjska telegrafuje: Prywatne wiadomości z Czifu donoszą, że flota rosyjska wypłynęła z Portu Arthura d. 10 b. m. z zapieczętowanemi kopertami. Nie jest wykluczona możliwość, że wojska rosyjskie i japońskie wysadzone zostaną na ląd równocześnie w rozmaitych punktach Korei.

Petersburg. Do *Now. Wrem.* telegrafują z Władywostoku: Dzienniki japońskie żądają opuszczenia przez Rosjan Mandżurji. Organ namiestnika Dalekiego Wschodu, *Nowyj Kraj*, odpowiada, że dla Japonji nie ma interesu i sprawy, dotyczącej tylko Chin i Rosji. Rosja będzie broniła Mandżurji, urządzonej za pieniądze rosyjskie. *Now. Wrem.* rozpatrując sprawę mandżurską zauważają, że chociaż Chiny nie wykonały warunków, na których Rosja przyrzekła opuścić Mandżurję, jednakże Rosja, wierna zasadom polityki pokojowej, będzie współdziałała z Chinami w wytworzeniu takich warunków, na jakich zwrot Mandżurji mógłby odbyć się w najkrótszym czasie.

Paryż. Poseł japoński ogłasza w telegramie z Tokio, że obrady w sprawie Mandżurji i Korei, mają przebieg normalny i nie należy obawiać się zerwania stosunków dyplomatycznych między Rosją a Japonją. Pogłoski o wojnie są bezpodstawne.

Z Serbji.

Białogród. Jak z kompetentnej strony słychać, żądane przez opozycję, w interesie kraju, ułaskawienie skazanych oficerów, nie nastąpi.

Podróż królestwa włoskich do Paryża.

Modena. Królestwo włoscy przybyli tu dziś o godzinie 1·40 w nocy i udali się w dalszą drogę.

Wojna w Ameryce środkowej.

Nowy Jork. „Biuro Reutera donosi, że według depeszy z Panamy, w środkowej Ameryce zanosi się na wojnę. Mianowicie republiki Nikaragua i Guatemala, mają zamiar wypowiedzieć wojnę republikom Salvador i Honduras

Bunt żołnierzy.

Budapeszt. (Tel. wł.). *Magyar Orszag* donosi, że w miejscowości Ujvar pułk huzarów honwedów (obrony krajowej) rewoltował. Czterdziestu skutych huzarów przywieziono do Klausenburga.

Kronika z ostatniej chwili.

O napadzie na dra Juljana Czerkawkiego w Dziedziłowie, otrzymujemy z ust zupełnie wiarygodnych nowe szczegóły, które się różnią nieco od pierwszych relacyj. Mianowicie skrytobójczy napad rabusia na p. C. nie zdarzył się w tegoż sypialni, lecz w sąsiednim pokoju. Dr. C. zbudzony szmerem, stamtąd dochodzącym, pewny, że go wywoływała mysz, schwycona w nastawionej tam łapce, wstał z łóżka, zapalił świecę i udał się do tej łapki. W chwili, gdy się do niej — na podłoce stojącej — schylił, rabuś wypadł z po za szafy, za którą przyczaił się był i ugodził go nożem w ramię. Na to dr. C. instyktownym odruchem zwalił go lichtarzem w głowę, przyczem naturalnie świeca upadła i zgasła. Teraz już po ciemku rozpoczęło się pasowanie napadniętego z rabusiem. Ten ostatni, młody, średniego wzrostu ekslokaj, usiłował dra C., — człowieka — jak wiadomo, w podesztym już wieku, powalić na ziemię i w takim razie byłby go niewątpliwie zamordował. Lecz dr. C. bronił się z 5 minut tak uporczywie, przyczem na całe gardł o pomoc wołał, że rabuś słysząc zbliżające się z dalszych pokojów kroki, puścił go i przez okno umknął pod osłoną nocy.

Wśród tego mocowania jednak zadał drowi C. jeszcze 4 rany, a wśród tych jedną dość ciężką w klatką piersiową. Dr. C. pomimo ciemności poznał w zbrodniarzu, kilkoletniego służącego swego, który w maju br. został odprawiony. Miał on podobno wspólnika napadu, miejscowego ślusarza, który przez cały czas, stał pod oknem na czatach. Dr. C. leży oczywiście, rany goją się mu szczęśliwie, a ta w piersi również nie zagraża zdaje się niebezpieczeństwem, gdyż do dziś nie wystąpiło zapalenie płuc, co byłoby prawdopodobnem następstwem, gdyby nóż skrytobójcy dotarł był do wnętrza i płuca skaleczył. Jeszcze jedną należy w pierwszych wiadomościach pism lwowskich sprostować. Dr. J. C. nigdy w swem życiu nie był lekarzem wojskowym. Był natomiast osobistością, lat temu 20 w całym Lwowie i kraju dobrze znaną, jako poseł m. Lwowa do sejmu i rady państwa.

Sąd doraźny. Berlin. (Tel. wł.). Gdy nauczyciela Dippolda, który za znęcanie się nad swymi uczniami, skazany został na 5 lat ciężkiego więzienia, przewożono do Bambergu, rzucił się na niego tłum i chciał go rozedrzeć. Eskorta była wobec tłumu bezsilną i tylko dzięki temu, że nadbiegł silny oddział policji, zdołano Dippolda wyrwać z rąk tłumu. Obecnie mają go przenieść do zakładu karnego. ale godzinę i dzień trzymają w tajemnicy, gdyż ludzie odgrażają się, że go muszą uśmiercić.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń. 14 października.

(fr.) Z dalekiego wschodu azjatyckiego nadchodzą alarmy wojenne, które chwilowo wpychają na dalszy plan kwestję bałkańską. Pogłoska, że Japonja czyni wielkie przygotowania militarne na Korei i że zanosi się na wybuch wojny między Japonją a Koreją, aczkolwiek w sferach politycznych nie znajduje wiary, mimo to wywołała niemal na wszystkich giełdach europejskich zaniepokojenie i stała się powodem dosyć znacznej zniżki kursów.

Na tutejszym targu odczuwać się nadto daje w dalszym ciągu niewyjaśniona wciąż sytuacja na Węgrzech. Jedynie pewne kategorje walorów lokalnego znaczenia cieszyły się jakim takim popytem i podniosły się w kursie.

Należą do nich przedewszystkiem akcje przedsiębiorstw budowlanych i elektrycznych, tudzież akcje naftowe. Tym ostatnim sprzyjają obecnie wiadomości o bliskiem ukończeniu rokowań co do zawiązania kartelu naftowego.

— **Dzierżawa restauracji kolejowej we Lwowie.** *Gazeta Lwowcka* z dnia 13 października rb ogłasza rozpisanie ofert na dzierżawę restauracji na nowym dworcu kolejowym we Lwowie. Nowo wydane (w roku 1903) odmienne od dotychczasowych postanowienia, zawierające szczegóły, odnoszącę się do wnoszenia ofert, oraz obowiązujące warunki przy rozdaniu dzierżawy restauracji, przejrzeć i bezpłatnie otrzymać można na żądanie w oddziale ruchu, drzwi nr. 231 dyrekcji kolei państwowej we Lwowie, gdzie także przeglądać można spis ubikacyj, przeznaczonych dla użytku dzierżawcy restauracji, jak niemniej zasięgnąć bliższych informacyj co do wszelkich szczegółów, odnoszących się do będącej w mowie dzierżawy. Oferenci winni złożyć, celem zapewnienia należytego dotrzymania oferty jednocześnie z wniesioną ofertą, ale oddzielnie od niej wadjum w kasie dyrekcji kolei państw. we Lwowie w wysokości 5% od kwoty oferowanej rocznie za dzierżawę. Oferty na zwykłym formularzu listowym zaopatrzone marką stemplową po jednej koronie, jakoteż dołączyć się mające do tychże w 2 egzemplarzach szczegółowe warunki *(Bedingnisse)*, również ostemplowane i własnoręcznie podpisane, opieczętowane i zaopatrzone w napis: „Oferta na dzierżawę restauracji we Lwowie", wnieść należy do dyrekcji kolei państwowej we Lwowie najpóźniej do dnia 10 listopada 1903 do godziny 12 w południe.

— **Budapeszt** 14 październ. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów) Pszenica na październik od 7·63 do 7·64; na kwiecień 7·70 do 7·71; żyto na październik od 6·24 do 6·25; na kwiecień od 6·46 do 6·47; owies na październik od 5·35 do 5·36; na kwiecień od 5·61 do do 5·62; kukurydza na paździer. —·— do —·—, na maj 1904 5·24 do 5·25, Rzepak na sierpień od 11·85 do 11·95. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna ogran. Usposobienie: przyjemniejsze. Pogoda: piękna.

— **Wiedeń** 14 października. (Giełda połud. godzina 12 minut 30). Marki 117·32, Renta majowa 100·—, Węg. renta koronowa 97·70, Akcj. austr. zakł. kred. 554·50, Akcje węg. zakł. kred, 722·—, Akcje Anglobanku 272·—, Akcje Unionbanku 521·50, Akcje Bankvereinu 474·50, Akcje Länderbanku 417·—, Akcje kolei państw. 653·—, Lombardy 75·—, Akcje kolei Elbethal —·—, Akcje fabryki broni —·—, Akcje tytoniowe 358·—, Akcje Alpiny 377·50, Akcje Rima Muranji 460·—, Akcje pragskiego Tow. żel. —·—, Losy tureckie 127·75. Ruble 253·25. Usposobienie spokojne.

— **Berlin** 14 październ. (Giełda poranna). Akcje kredytowe 205·90, Towarz. dyskontowe 191·25. Usposobienie oziębłe.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE.

We środę 14 października o godz. 7 wieczorem.

Nowość!

PAPLA

(L'Indiscret)

komedja w 3 aktach Edmunda Sée; tłumaczyła Wanda Nałęczówna.

OSOBY:

Teresa Valantin	pni Bednarzewska
Ludwika Ovize	pni Solska
Franciszka Marivon	pni Rotterowa
Henryka Baige	pni Pawińska
Pani Baige	pni Otrembowa
Panna Laura, guwernantka	pna Matejkówna
Valantin	p. Adwentowicz
Łucjan Rivolet	p. Nowacki
Marivon	p. Kwiatkiewicz
Morgan	p. Rasiński
Farizet	p. Kliszewski
Pokojówka	pna Korecka
Służący	p. Patiuszenko

Rzecz dzieje się za naszych czasów w Paryżu.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 14 października 1903 roku.

HOTEL GEORGEA. Hr. A. Wodzicki z Krakowa. Hr. S. Tarnowski z Krakowa. Hr. A. Skrzyński z Zagórzan. Hr. Z. Tarnowski z Dzikowa. Hr. J. Baworowski z Ostrowa. Hr. K. Dzieduszycki z Martynowa. Hr. J. Tyszkiewicz z Kolbuszowy. J. Blum z Wiednia. Ks. H. H. Puzynina z Gwoździca. Ks. J. Puzyna z Narola. S. Lessner z Japonji. I. Lyons z Japonji. M. Niniastowski z Litwy. J. Pum z Budapesztu. A. Kleciński z Monasterzysk. K. Kirchmayer z Majdanu górnego. C. Marintsch z Ceylonu. Hr. L. Ledóchowski z Rosji. A. Schmidt ze Skolego. H. Dobrzański z Borysławia. Dr. J. Baumfeld z Wiednia. K. Lipnicki z Kamienicy. E. Lityński z Litwinowa. F. Bernacki z Lipska. Z. Włodek z Krakowa. J. Götz z Okocima.

HOTEL EUROPEJSKI. Br. M. Błażowski z Nowosiółek. Br. L. Brückmann z Monasterzysk. Dr. A. Iskrzycki z Sanoka. H. Mierzyński z Dubowic. S. Perekładowski z Sosnowa. A. Sala z Wysocka. S. Żelechowska z Korczowa. M. Sobel z Wiednia. J. Böhne z Drezna.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nie odpowiedzialności.

(29)

Edward Rod.

Czarna chorągiew

Przekład z francuskiego.

(Ciąg dalszy).

Żadne niebezpieczeństwo nie grozi ani tobie, ani dzieciom. Nie jestem wam nawet niezbędny; wystarczy abym wam zapewnił jeszcze nieco więcej dobrobytu, trochę więcej szczęścia. Co zaś do tej biedaczki, może zdołam ją uratować!... Przypuśćmy, że pozostanę tu z założonemi rękami, spokojny, ukryty jak wspólnik tchórzliwy, aż pewnego dnia dowiaduję się, że... Wielki Boże, czy można to sobie wyobrazić?

— Sam mówiłeś mi, że niema dowodów — rzekła. — Nie lękaj się: wobec braku dowodów zostanie napewno uniewinnioną.

— Jest jedno bardzo poważne świadectwo — odparł Leonard — tylko jedno. Wiadomo, ile warte jest takie jedyne świadectwo. Ale sędziowie!...

Powróciła do swej myśli, z uporem spokojnym, który imponuje:

— Mówiłeś mi nieraz, że w Anglji prawo daje oskarżonemu tyle rękojmi! Teraz zaś odzywasz się tak, jak gdyby ta kobieta była z góry skazana! Najbardziej przenikliwi stają się ślepymi, kiedy ich osoba wchodzi w grę i kiedy się obawiają. Jedno świadectwo wobec tak ostrożnego wymiaru sprawiedliwości i w tak tajemniczej sprawie. Czy potrzebne są twoje wspomnienia na to by powstała wątpliwość, która we wszystkich krajach zbawienną jest dla oskarżonych? A zatem, w jakim celu ta podróż romantyczna? ten rozgłos, którego potem żałować będziesz — zbyt późno, wówczas kiedy okaże się daremny?

— Niedawno tęmu, nie pamiętam z powodu jakiej sprawy, słyszałam jak pan Le Terrier mówił u państwa Arondel, że w Anglji niema pomyłek sądowych. Byłeś również obecny, czy przypominasz to sobie? Wszyscy jednocześnie potwierdzili. Dla czego zatem przypuszczać, że pomyłka zdarzy się w tym jednym wypadku?... Rajmund podsunął ci tę obawę: czy nie wiesz, że to najbardziej spaczony umysł na świecie? Wyobraźnia go unosi; nie jest w stanie jej się oprzeć... Tym razem i ty dałeś mu się pociągnąć, mimo, że znasz go przecież! I nie spostrzegłeś, że jego plan był o tyle niemądry o ile zupełnie niepotrzebny!...

(C. d. n.)

Nowość! Nowość!

Kawa palona

z własnego parowego palenia

codziennie świeżo palona

Kawa palona ściśle podług zasad **hygieny**, zapomocą **! gorącego powietrza !**

Znakomita w smaku i aromacie, codzień świeżo palona!

½ kilo kawy palonej Melange Nr. I.	zł.	—·70
" " " " " II.	"	—·90
" " " " " III.	"	1·10
" " " " " IV.	"	1·20
" " Melange cesarska Nr. V.	"	1·40

Kawa palona za pomocą gorącego powietrza posiada zalety iż: **zachowuje znakomitą aromę, czysty delikatny smak, największą wydatność,** z tej przyczyny znacznie tańsza w użyciu, aniżeli kawy palone w inny sposób.

Kawa palona pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, ½, ¼, i ⅛ kilo.

Poleca handel herbaty i kawy 1012

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, Teatralna 3, naprzeciw katedry.

Nowości sezonowe w olbrzymim wyborze na wszelkiego rodzaju toalety damskie

Jedwabie, sukna, flanele, barchany w bogatym sortymencie kolorów i tkanin najnowszych.

Materjały na żakiety, saki i płaszcze, oraz specjalności **na bluzki** sprzedają najtaniej

Kuszczak & Zubik we LWOWIE plac Halicki 1.

Próbki na żądanie. 943

Założony w roku 1862. Telefon nr. 584.

RUDOLF GEBURTH

c. i k. nadworny maszynista

Wiedeń, VII. Kaiserstrasse 71, (Ecke der Burggase)

Największy i najobfitszy skład wszelkiego rodzaju

Pieców do palenia 7039

w najskromniejszem i najwytworniejszem wykonaniu, nadzwyczajne, w każde barwie, ognisto emailowane, w niklowych ozdobach.

Regulacyjne piece od 15 koron i wyżej.

Piece do gotowania i Piece maszynowe każdej wielkości.

Najlepsze piece gazowe i kominowe czarno emailowane.





Żelazne kaflowe piece do ogrzewania dwóch i trzech pokoi.

Patentowane przybory do pieców glinianych.

Aparaty szuszarniane. — Piece piętrowe.



FRANCISZEK ZEISER — **Lwów, pasaż Mikolascha**

poleca Szanownej P. T. Publiczności główny swój skład gotowych, własnego wyrobu, różnego rodzaju mebli **po możliwie najtańszych cenach, również na spłatę ratami, za dobroć materjału i dobre wykończenie poręcza się.** Z poważaniem

21 H *Franciszek Zeiser*

Główny skład mebli, Lwów, pasaż Mikolascha, drzwi nr. 25.

Emil Borodijewicz z Denysowa

wysyła za pobraniem

Miód patokę świeży, deserowy, z własnej pasieki w 5 kilogr. opłaconych puszkach po 6 k. 20 h. 1025

Miód pitny czysty, kuracyjny, własnego wyrobu, odznaczony na wystawie medalem zasługi, 1 litr po 1 kor. loco Denysow. Za naczynie zalicza kaucją. Na rachunek przesyłam równocześnie przekazem 6 k.

Antoni Halski

Handel żelazny 618

Lwów, plac Marjacki l. 9

Kompletne urządzenia kuchenne



Maszynki amerykańskie do robienia lodów na litr 1, 2, 3, 4 po złr. 5·50, 6·50, 7·50 i 9·50, **Kuchnie naftowo-gazowe** „Optimus“ (jak Primus) złr. 6·50, oryginalne „Primus“ złr. 7·50, **Maszynki** do siekania mięsa wzór amerykański zł. 2·80, **Wyrzymaczki** do bielizny od złr. 14. **Wkładki** bezpieczeństwa do zamków, **Łańcuchy** bezpieczeństwa do drzwi po 70 i 80 ct. **Brzytwy Hidesa** angielskie, oraz Henckelsa złr. 2·20, 2·50, **Arbenza** z dwoma ostrzami złr. 3·—, każde następne ostrze 80 ct. Scyzoryki, nożyczki i t. p.

Meble żelazne: Łóżka składane złr. 5·50, łóżka zwykłe złr. 13·— i 15·—. Łóżka szafkowe z materacem z morskiej trawy złr. 16·—. Umywalnie od złr. 2·—. Łóżeczka dziecinne, Bidety, Klozety.

Największa znana 1024

Wypożyczalnia książek Stanisława Köhlera

ul. Batorego l. 28 we Lwowie tuż naprzeciw gimnazjum Franciszka Józefa

Nowości wszelkie zaraz po wyjściu z druku.

Najnowszy kompletny katalog posyła się gratis.

Abonament (3 tomy naraz) miesięcznie 50 ct. kaucja 1 złr. — Na prowincję (10 tomów naraz) 1 złr. kaucja 5 złr.

Rozpoczynać można codziennie.

Miody.

Miód patoka, kuracyjny lub deserowy z własnej pasieki w 5 kilowych puszkach po 6 kor. 40 h. miód do picia w beczułkach 4 litrowych po 5 k. 60 h.

wysyła 958

ks. W. MIKITKA

proboszcz Kupczyńcach poczta **Denysów** za zaliczką i opłatnie, we większej ilości znacznie taniej.

---

10 Medali zasługi i 3 dyplomy uznania

za niezrównane wyroby

KOSMETYCZNE i TOALETOWE.

MAGNOLINA. Skóra sucha, szorstka i zgrubiała pod wpływem MAGNOLINY staje się miękką i delikatną. MAGNOLINA usuwa czerwoność nosa, policzków i rąk. Cena tego znakomitego środka 3 K.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 1 K.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 h. i 1 k. 60 h.

Woda ateńska do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieży, ożywia, utrwala barwę i połysk. — Flakon 1.60 h.

BRYLANTYNA jest jedynym środkiem, który nadaje brodzie miękkość i naturalny połysk, nie pozostawiając przytem tłustości. — Cena 1 K.

Olejek chino-taninowy działa znakomicie na cebulki włosowe i na porost włosów. W wypadkach, gdzie wskutek choroby włosy wypadły, okazał nader zbawienne działanie. Już po użyciu jednej flaszki, można spostrzedz porost. — Cena 2.40 h.

Esencja miętowa do płukania ust, oprócz przyjemnego, orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. — Flakon 1 k. i 50 h.

Proszek roślinno-alkaliczny do czyszczenia zębów. Usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i próchnienie zębów. Pudełko 60 h i 1.20 h.

22

Jan Ihnatowicz

LWÓW, ul. Sykstuska 25, — plac Marjacki 11. w KRAKOWIE Sukiennice l. 20, — PRZEMYŚL ul. Franciszkańska l. 24.

Sery krajowe w największym wyborze poleca

MLECZARNIA PRZEWORSKA 23H

plac Smolki l. 5. LWÓW ul. Hetmańska l. 8.

Handel założony w r. 1789.

Świeży transport znakomitej **Herbaty Chińskiej** otrzymał i poleca

Fryderyk Schubuth i Spółka

Lwów, Rynek l. 45.



Congo	Nr. 0	½ kilo.	Kor.	3·20
Congo	" 1	½	"	3·80
Souchong	" 2	½	"	4·60
Zbiór majowy		½	"	6·—
Kaysow		½	"	8·—

Najlepsze okruchy herbat ½ kilo Koron 3·—, 3·60 i 4·60

Uwaga: Z powodu naśladowania opakowań naszych herbat, zarejestrowaliśmy **Markę ochronną** i takowe tylko z tym znakiem sprzedajemy.

Prosimy żądać: 913

„Herbatę z Chińczykiem“.

Przy wysyłkach opakowania nie liczymy.

Jeden z najstarszych handlów delikatesów i win

Grzegorza Kirkorowicza

dawniej **Ważnego**

ul. **Czarnieckiego 2** we Lwowie

poleca 1027

WINA bardzo stare francuskie, węgierskie TOKAJE, KONIAK francuski, jakoteż Austrjackie WINA wyborne, Pokoje do śniadań, Piwo pilzneńskie z browaru mieszczańskiego, oraz kuchnię wyborną.

PORTER angielski mała 35, duża 60 ct.

Niezrównanej dobroci Kuracyjny koniak prawdziwy francuski, cała butelka zł. 3·50, pół 1·80, ćwierć 1 zł. poleca handel

Leonarda Soleckiego

we Lwowie, ul. Batorego 2. — Wysyłki od 2 butelek do każdej miejscowości. 8154

Młody człowiek

kawaler, wolny od wojska, biegły w języku polskim i niemieckim w słowie i piśmie i w rachowaniu (4 działania główne), obeznany z manipulacją przy wadze, potrzebny zaraz jako manipulant w odlewni żelaza. 1019

Oferty z podaniem wieku, dotychczasowego zajęcia i odpisami swiadectw do fabryki maszyn i odlewarni żelaza **E. Bredta i Ski** w Ottynji, (między Stanisławowem a Kołomyją).

Pierze gęsie!

nowe niedarte:	½ kg.	szarego	15	ct.
" "	½ "	białego	30	"
nowe darte:	½ "	szarego	35	"
" "	½ "	białego	50	"

przysyła począwszy od 5 klg. i wyżej za pobraniem pocztowem

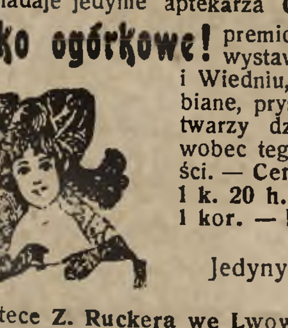
J. HALDEK 13K

w Pradze, ul. Tyńska 17.

Piękna, biała, miękka, płeć

nadaje jedynie aptekarza **C. Balassu** angielskie

Mleko ogórkowe! premiowane złotymi medalami na wystawach w Londynie, Paryżu i Wiedniu, usuwa piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, wągry i t. d., nadaje twarzy dziwnie młody wygląd, jest wobec tego jedynym środkiem piękności. — Cena 2 kor. Puder ogórkowy 1 k. 20 h. i 2 kor. Mydło ogórkowe 1 kor. — Prawdziwe tylko z napisem „Balassa“.



Jedyny skład wysyłkowy dla Galicji:

W aptece Z. Ruckera we Lwowie i w aptece F. Breyera w Przemyślu. 669

Źródło Barosza. Woda mineralna, jako stołowa lepsza od Giesshüblera, jako lecznicza skuteczniejsza od Bilińskiej, a przytem prawie o połowę tańsza. Zamawia się u wyłącznych zastępców dla Galicji i Bukowiny 982

J. Swobody i J. Pisarskiego, LWÓW Pasaż Hausmanna.

Nowy racjonalny sposób leczenia. Świadectwa renomowanych lekarzy. Nieszkodliwy, bez medycyny.

Wszystkim chorym na nerwy

najgoręcej poleca się w 26 nakładzie wydana broszura **Romana Weissmanna:**

„Über Nervenkrankheiten und Schlagfluss Vorbeugung und Heilung“

Bezpłatnie do nabycia przez księgarnię **FRANCISZKA FISCHERA** w Pięciokościołach (Fünfkirchen). 7036

Gimnazjalistka

udziela korepetycyj panienkom ze szkół wydziałowych i niższego gimnazjum. Daje również lekcje na fortepianie (kursy niższe). Adres poda Administracja „Dziennika Polskiego“.

U Troczyńskiego we Lwowie, ulica Fredry.

Funt najwyborniejszych cukrów: Deserowych 80 ct., pomadek 60 ct. karmelków 40 ct., herbatników 80 ct. Czekoladek 1 złr. 978

Dla dzieci Płaszczyki zimowe, kapuzki, sukienki, wyroby pończoszkowe poleca najtaniej

Karolina Szydłowska, Lwów, Akademicka 14. 908

K. Solik

(przedtem Fr. Mroziński)

Lwów, ulica **Sobieskiego l. 7** poleca

wszelkie gatunki FUTER

Futra do podróży, paletoty męskie i damskie podług najnowszych fasonów, rotondy, kolijki, katanki, kołnierze, zarękawki, czapeczki damskie, kołpaki, czapki męskie. Skóry we wszystkich gatunkach pojedyńczo i hurtownie, oraz wierzchy w największym wyborze.

Ceny umiarkowane. 8158

Owoce wyborowe wysyłam w 5 kg. koszykach franco za zaliczką. Gruszki kaizerki 2 k. 80 h. Jabłka prześliczne 2 k. 50 h. Śliwki węgierskie 2 k. 50 h. — 100 klg. jabłek, koleją 24 k. 934

J. Halpern, Zaleszczyki.

Dzierżawa folwarku około 300 m. w dobrej glebie blisko Lwowa na lat 9 zaraz do odstąpienia. Bliższa wiadomość w biurze Burzyńskiego, we Lwowie, Wałowa 5.

Deserowe winogrona

kuracyjne, słodkie (Chasselas) 5 klg. kor. 2·50 wysyłam 1016

Dr. Horváth

w Szentedre — Węgry.

Dla Panów!

Bieliznę męską

Krawaty angielskie znane z gustu i pięknego wyboru

Parasole, Kalosze

Wyroby ze skóry, Obuwie, Derki, Saki

Tadeusz Górski

Lwów 1000

plac Marjacki l. 8.

KOŁDRY na wełnianej wacie po zł. 3·50, 4·50, 6·—, 7·—, 8·—, 9·—, 10·—, 11·—, 12 do 14.— zł. Kołdry jedwabne atłasowe po zł. 12·50, 14, 16, 18, 20, 22, 24, 28 do 32. **Nowość!** Kołdry podwójne obustronnie do użytku, bardzo praktyczne i ładne, tylko o 1 do 2 zł. drożej od cen powyższych. Największy wybór tylko w specjalnej pracowni kołder i materaców 8148

Józefa Szustera Lwów, ul. Kopernika 5.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go października 1903 roku. — (Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z: (na dworzec główny)

POCIĄG posp. przych.	POCIĄG osob. o godz.	
12·20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Delatyna, Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego
—	3·30	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	6·10	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Orłowa, Nowego Sącza, Oświęcima, Zakopanego p. Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	6·20	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Brodiny, Putny, Suczawy
—	6·50	Sokala i Rawy ruskiej
—	7·35	Sambora, Chyrowa
—	7·40	Janowa
—	7·45	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·55	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
8·10	—	Stanisławowa
—	8·55	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków, Stróża, Orłowa Mező-Laborcz (Pesztu)
—	9·57	Stryja
—	10·25	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·15	Stanisławowa, Potutor, Körösmező
—	1·10	Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia, Kochawiny
—	1·25	Janowa
1·30	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Nowego Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kocmania, Nowosielicy przez Zuczkę, Wyżnicy, Serethu, Suczawy
2·30	—	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec
—	4·35	Stryja, Chyrowa, Borysławia
—	5.30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec
—	5·40	Ickan, Żydaczowa, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny, Suczawy
—	5·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Orłowa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa
—	5·55	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Nowego Sącza, Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza
—	9·20	Ickan, (Bukaresztu), Czortkowa, Husiatyna, Körösmező, Potutor, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Oświęcima, Jasła, Lubaczowa, Tarnobrzega, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka
—	10·08	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	10·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Kałusza, Borysławia, Kochawiny

na dworzec „Podzamcze“

POCIĄG posp. przych.	POCIĄG osob. o godz.	
—	3·09	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa,
—	7·35	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
2·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec
—	5·06	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do: (z dworca głównego)

POCIĄG posp. odchodzą	POCIĄG osob. o godz.	
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Rzeszowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego p. Rzeszów, Orłowa
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Constancy), Czortkowa, Słob. rung., Nowosielicy, Serethu, Berhometu, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kocmania
—	4·10	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·22	Ickan, (Jass, Bukaresztu), Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna
—	6·45	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Orłowa
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzega, Stróż, Nowego Sącza, Jasła
—	9·05	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	9·15	Janowa
—	9·25	Sambora, Chyrowa
—	9·40	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
—	10·25	Czerniowiec, Delatyna, Potutor, Nowosielicy
—	10·40	Tarnopola, Potutor
1·50	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·40	—	Ickan, Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Bukaresztu
2·50	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczowa
—	3·05	Stryja, Chyrowa, Borysławia
—	3·25	Rzeszowa, Lubaczowa
—	3·40	Sambora, Chyrowa
—	6·05	Stanisławowa, Żydaczowa
—	6·15	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, Mező Laborcz (Pesztu), N. Sącza, Orłowa, Oświęcima
—	6.30	Janowa
—	6·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·05	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·00	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
—	10·42	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Seretu, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·55	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzega, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
—	11·00	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Potutor, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·05	Stryja
—	11·11	Żółkwi (tylko w każdą niedzielę)

z dworca „Podzamcze“

POCIĄG posp. odchodzą	POCIĄG osob. o godz.	
—	6·43	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna
—	10·57	Tarnopola, Potutor
2·04	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
—	9·20	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	11·24	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

UWAGA: Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety: agencja dzienników J. St. Sokołowskiego w pasażu Hausmana l. 9 od 7-mej rano do 8-mej godziny wieczorem, zwykłe zaś i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp., biuro informacyjne kolei państwowych (ul. Krasickich l. 5 w podwórzu, schody 2-gie, drzwi nr. 52) w godzinach urzędowych (od 8 rano do 3 popołudniu, a w święta od 9 przed południem do 12 w południe).

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.